Rok II. Katowice, czwartek 15 września 1927. Nr. 213

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy.

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 8 stron Dziś „Młody Czytelnik".

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98. Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 2 zł 50 gr. z doręczeniem do domu przez pocztę.

W sobotę

uroczyste otwarcie Ogólnokrajowej Wystawy Gospodarczo-Spożywczej

w Katowicach na terenach Parku Kościuszki

MAGISTRAT WARSZAWSKI PRZYSTĘPUJE DO AKCJI STWORZENIA REZERW ZBOŻOWYCH.

Warszawa, 15. 9. Na skutek zlecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych magistrat warszawski przystępuje do akcji stworzenia rezerw zbożowych w Warszawie. Ministerstwo zatwierdziło projekt istniejący między wojskowym oddziałem zaopatrywania a Państwowym Bankiem Rolnym w sprawie podjęcia kredytu na wyłączne zakupno zboża w wysokości 2 000 000 zł. Zakupione zostanie 4500 ton zboża, które będzie służyło na aprowizację Warszawy. Dla utrzymania stabilizacji ceny chleba, 2/3 powyższej ilości pozostanie do dyspozycji Banku, jako nienatykalna rezerwa.

ZGON GEN. LISTOWSKIEGO.

Warszawa, 15. 9. Wczoraj rano zmarł w Szpitalu Ujazdowskim śp. gen. Antoni Listowski b. dowódca grupy poleskiej w wojnie polsko-bolszewickiej, zdobywca Łunińca i Mińska, dowódca rozległego frontu wołyńskiego. Po przejściu w stan spoczynku, gen. Listowski zajął się całkowicie pracą społeczną, z której wytrwała go ostatnia ciężka choroba.

ROZŁAM W KLUBIE UKRAIŃSKIM?

Warszawa. (Tel. wł.) Kancelarja sejmowa rozesłała zawiadomienia do posłów o wyznaczeniu na poniedziałek przyszłego tygodnia pierwszego posiedzenia Sejmu sesji bieżącej. W dniu dzisiejszym obradował w Sejmie Klub Ukraiński i według pogłosek, **możliwy jest w łonie klubu rozłam wskutek zarysowujących się sprzeczności pomiędzy poszczególnemi odłamami tego klubu.**

DODATKI FUNKCYJNE NIE SĄ PRZEWIDZIANE.

Warszawa. (Tel. wł.) W swoim czasie projektowanem było wprowadzenie dodatków funkcyjnych dla niektórych kategoryj funkcjonarjuszy państwowych. Obecnie ministerstwo skarbu opracowuje zasady nowego projektu uposażeń funkcjonarjuszy państwowych. **W nowym projekcie nie przewiduje się dodatków funkcyjnych.**

OBAWIAJĄ SIĘ WYNIKU EGZAMINÓW.

Berlin, 15. 9. „Deutsche Allgemeine Zeitung" w depeszy ze Śląska **występuje przeciwko dalszemu egzaminowaniu dzieci szkolnych, zgłoszonych w r. b. do szkół,** uważając to za złamanie umowy genewskiej, ponieważ umowa ostatnia z r. b. przewidywała egzamin tylko dla tych dzieci, które już w szkołach się znajdowały.

STRZAŁY KOMUNISTY DO OFICERÓW MILICJI FASZYSTOWSKIEJ.

Rawenna, 15. 9. Komunista Misirolin strzelił kilkakrotnie do grupy oficerów milicji faszystowskiej. Dowódca 84 legjonu został ciężko ranny. Sekretarz związku faszystowskiego w Rawennie, który otrzymał lżejszą ranę, zastrzelił Misirolina dwoma strzałami z rewolweru

Japonję, Rosję i Meksyk

nawiedziły katastrofy żywiołowe.

Tokio, 15. 9. Na skutek ostatniego trzęsienia ziemi w Japonji, **780 domów zostało zniesionych z powierchni, a 2000 zatopionych. 76 z nich rozsypały się w gruzy. Liczba ofiar dochodzi do 270, zginęło bez wieści przeszło 1000.** Miasto Kumamoto pozbawione jest elektryczności, gazu, wody, pism, tramwajów i telefonów. Mieszkaniec pewnej wioski nadmorskiej opowiada, że wczoraj rano z morza podniosły się nagle olbrzymie fale. Miał on zaledwie czas wdrapać się na drzewo z żoną i dziećmi, które zostały porwane przez następną falę. W podobny sposób zginęło 30 osób.

Tokio, 15. 9. Katastrofa, która nawiedziła wyspę Kiu Siu, według otrzymanych tu informacyj, przyjęła rozmiary znacznie większe, niż się spodziewano z doniesień pierwotnych. Jak się okazuje, zniszczeniu uległo jeszcze miasto Kumamoto, **gdzie około 300 ludzi zginęło. Liczbę ludzi, którzy zginęli w czasie katastrofy, obliczają na 2000 osób, przyczem istnieją uzasadnione obawy, iż liczba ta ulegnie dalszemu powiększeniu.** Tak wielką liczbę ofiar wywołała niezwykła szybkość, z jaką katastrofa nastąpiła, prąd tajfunu przyniósł falę przenoszącą wysokością 3 metry.

Tokio, 15. 9. Według otrzymanych tu informacyj o nowej katastrofie żywiołowej, której uległa wyspa Kiu Siu, niszczący tajfun rozpętał się wczoraj nad wyspą między 10 a 12 zrana, trwając nieprzerwanie. W wewnętrznej części wyspy rzeki wystąpiły z brzegów niszcząc znaczne połacie. **Poza zniszczeniem miast nadbrzeżnych, jak Nakamury, Kojimy i Nagasaki, zniszczeniu uległo miasto Omuta, gdzie 5000 domów zalane wodą uległo zniszczeniu. W samej Omuta około 20 000 ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Ogółem według prowizorycznych obliczeń około 100 000 ludzi znajdzie się bez dachu.**

*

Moskwa, 15. 9. Według doniesień z Sebastopola i Tyflisu **szereg okolic Krymu i Kaukazu uległo potężnym wstrząśnieniom ziemi.** Zwłaszcza gwałtowne było trzęsienie ziemi w trójkącie, tworzonym przez Sebastopol, Jałtę i Symferopol. Silne były też wstrząsy ziemi pomiędzy Noworyjskiem a Batumem. Trzęsienie dało się odczuć nawet w Odessie, gdzie powypadały szyby w bardzo znacznej liczbie domów W Symferopolu i Sebastopolu **zawaliło się kilkanaście domów, grzebiąc 20 osób, a raniąc około 100.** Ludność miasteczek krymkich, zdjęta paniką, opuszcza je, nocując pod gołem niebem.

Moskwa, 15. 9. Według doniesień z Sebastopola, w którym przywrócono już regularną komunikację, na Morzu Czarnem, w północnej i wschodnej jego części pomiędzy Odessą a Noworyjskiem szaleje gwałtowna burza, wywołana przez trzęsienie ziemi. Szczegółowych wiadomości brak, **zaginęło jednak kilka statków, oraz około 50 łodzi rybackich,** znajdujących się w chwili wybuchu burzy na pełnem morzu.

Moskwa, 15. 9. Podczas trzęsienia ziemi, które odczuto na wybrzeżu morza Czarnego, **16 osób zostało zabitych a 338 rannych. Szkody wyrządzone przez katastrofę, są znaczne.** Szczególnie w Jałcie i Miskerze. Sławna wieża wpadła do morza. Wyższe piętra obserwatorjum morskiego w Sebastopolu zostały zniesione.

Moskwa, 15. 9. Według informacyj kół naukowych, ostatnie trzęsienie ziemi, które nawiedziło północne i północno-wschodnie wybrzeża Morza Czarnego, **wywołane jest perturbacjami geologicznemi, na terenie zachodniej części gór kaukaskich.** Ośrodek trzęsienia mieścić się ma około Noworyjska.

*

Meksyk, 15. 9. Spóźnione depesze z Nogales donoszą, że w zeszłą środę na wybrzeżu zachodniem Meksyku od zatoki Tehuantepec do Guyamas i Sonora szalał orkan, połączony z gwałtownym przypływem, **który spowodował olbrzymie szkody. Jest kilku zabitych i setki rannych. Tysiąc ludzi znalazło się bez dachu nad głową.** Ośrodkiem burzy było miasto Selinacruz w stanie Oaxaca. Połowa tego miasta została zatopiona skutkiem gwałtownego przypływu.

Meksyk, 15. 9. Rozmiary klęski powodzi, wynikłe z powodu silnych burz, które szalały w okolicy zatoki meksykańskiej, są większe, aniżeli można było początkowo przypuszczać. **Wiele osób w wyniku katastrofy poniosła śmierć, a przeszło 100 doznało ciężkich obrażeń.** Tysiące **rodzin pozostało bez dachu nad głową.** Doniesienia o rozmiarach klęski dochodzą ze znacznym opóźnieniem wobec przerwania wszystkich prawie linii komunikacyjnych.

Pogłoski o pobycie gen. Zagórskiego w Paryżu.

Warszawa. (Tel. w). W związku z ogłoszonemi przez „Rzeczpospolitą" rewelacjami w sprawie gen. Zagórskiego, z kół urzędowych informują, że ostatnio w rękach władz śledczych znalazł się list pisany przez generała Zagórskiego z datą 12 bm. z Gdańska, **natomiast komendant na Westerplatte, komandor Czechowicz, zaprzecza kategorycznie, jakoby tam przebywał kiedykolwiek gen. Zagórski, a czując się obrażonym wiadomościami rozszerzanemi przez „Rzeczpospolitą", ma zamiar wytoczyć przeciw wspomnianemu pismu proces sądowy o obrazę czci.** Policja gdańska oświadczyła w tej sprawie kategorycznie, **że ani 12-tego ani też wogóle w czasie ostatnim gen. Zagórski w Gdańsku nie przebywał, mógł tylko najwyżej przejeżdżać** przez Gdańsk. Dziś przed południem rozeszły się w Warszawie pogłoski, **że gen. Zagórskiego widziano wczoraj w Paryżu.**

POŻYCZKI POLSKIE NA GIEŁDZIE W NOWYM JORKU KSZTAŁTUJĄ SIĘ ZWYŻKOWO.

Warszawa, 15. 9. Kształtujące się zwyżkowo od dłuższego czasu kursy pożyczek polskich na giełdzie w Nowym Jorku wykazały w tygodniu 5—10 bm. dalszą, znaczniejszą tym razem zwyżkę, przyczem 8 proc. pożyczka dillonowska zyskała cały punkt i ćwierć, osiągając kurs bliski poziomu al pari. Mianowicie notowano kursy następujące: 8 proc. pożyczka Dillona 1925 r.: kurs najwyższy — 99 i siedem ósmych (w tygodniu poprzednim — 98 i pół), kurs najniższy — 98 i ćwierć (w tygodniu poprzednim — 97 i pięć ósmych), ultimo — 99 i trzy czwarte (w tygodniu poprzednim — 98 i pół), obroty — 700 000 (w tygodniu poprzednim — 354 000), 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r.: kurs najwyższy — 84 i ćwierć (w tygodniu poprzednim — 83 i ćwierć), kurs najniższy — 82 i siedm ósmych (w tygodniu poprzednim — 82 i trzy czwarte), ultimo — 84 (w tygodniu poprzednim — 83), obroty 110 000 (w tygodniu poprzednim — 16 000).

WYBORY DO PARLAMENTU W IRLANDJI.

Dublin, 15. 9. W dniu jutrzejszym odbędą się powszechne wybory do parlamentu wolnego państwa irlandzkiego. Listy kandydatów zawierają nazwiska 260 osób, z czego na listę rządowe przypada 87, na stronnictwo Walery Fianna Fail 88, na Sarmerów 20, na Labour Party 28, na Ligę Narodów 6, na niezależnych 31.

EPIDEMJA CHOLERY W CHINACH.

Szanghaj, 15. 9. Epidemja cholery, która sroży się w Chinach Południowych, **pochłonęła dotąd 7.000 ofiar. Epidemja coraz się wzmaga, przyczem nie ominęła również miasta Szanghaj.** Wśród cudzoziemców, zamieszkałych w tem mieście, zdarzyło się 5 wypadków śmiertelnych, wśród tubylców jednakże było ich nieporównanie więcej.

95 KOMUNISTÓW KOREAŃSKICH PRZED SĄDEM.

Tokio, 15. 9. W Seulu rozpoczęła się rozprawa publiczna przeciwko 95 komunistom koreańskim i japońskim, oskarżonym o akcję wywrotową przeciwko istniejącemu ustrojowi społecznemu. **W przewidywaniu możliwych wystąpień komunistycznych zarządzone zostały surowe środki ostrożności.** Gmach sądu, którego strzeże 1000 policjantów, otoczony jest drutem kolczastym.

Gorszące widowisko.

„Powierniczej" aferze p. Korfantego, odsłaniającej zaprzedanie się tego osobnika na służbę interesów wielkiego przemysłu niemieckiego, poświęciliśmy już szereg wywodów. W dzisiejszym zaś artykule zajmiemy się szczególnie smutną i gorszącą stroną afery, a to stosunkiem stronnictwa chrześcijańskiej demokracji (Ch. D.) do p. Korfantego. Bo oto pomyślmy tylko: chrześcijańska demokracja zalicza się do stronnictw robotniczych. Na Śląsku organizuje swoje placówki zarówno wśród robotników jak i wśród inteligencji pracującej. Zasadniczo Chadecja przyciąga swych zwolenników hasłem chrześcijańskiem, oraz środkowym niejako programem w sprawach socjalno-gospodarczych. Ze względów taktycznych bywały już często odchylenia od tego środka na lewo, a niejednokrotnie zauważyć było można na Śląsku ze strony zawodowej organizacji, pozostającej pod patronatem chadecji, próbę licytowania się z postulatami gospodarczemi tutejszej P. P. S. czy N. P. R. Parę miesięcy temu na tle tego licytowania się czytaliśmy w „Polonii" zarzut chadeckiej organizacji zawodowej pod adresem Z. Z. P., że „a idzie rzekomo na rękę Niemcom. Wynikało z tego, że chadecka organizacja zawodowa przyznawała się do radykalnego stanowiska społecznego i narodowego.

Przyjmijmy, że tak jest. Nie chcemy kwestjonować szczerości tych deklaracji, co więcej powiemy, że dla zasadniczego programu chadecji może być naturalne miejsce w ugrupowaniach społeczeństwa. Może ktoś bowiem programowo z chadecją zgadzać się lub nie, jednak punkty sporne możnaby rozpatrywać na platformie czysto programowej polemiki.

Całe jednak to teoretyczne założenie w człowieku uczciwym musi doznać zasadniczej rewizji, gdy padnie pytanie: **a Korfanty!?** Wszak Korfanty jest właśnie prezesem śląskiej chadecji, co więcej jest jednym z głównych przywódców całej chadecji. Za organy zaś prasowe tego stronnictwa podawane i uważane są: warszawska „Rzeczpospolita" i katowicka „Polonia". **Tymczasem udowodniliśmy w sposób niezbity, że p. Korfanty jest powiernikiem i płatnym agentem wielkiego przemysłu niemieckiego.** Udowodniliśmy, że zarówno „Rzeczpospolita", jak „Polonia" były subwencjonowane z poufnych funduszów ciężkiego przemysłu niemieckiego. **Dziś mówimy więcej: oto ów skandal finansowania „Rzeczpospolitej" i „Polonii" przez pieniądz niemiecki bynajmniej się nie skończył, lecz trwa dalej. Twierdzimy kategorycznie, że „Polonia" nadal otrzymuje z ciężkiego przemysłu niemieckiego miesięczną subwencję w wysokości 20 tysięcy złotych, a „Rzeczpospolita" w wysokości 15 tysięcy złotych.** Subwencje te idą przez ręce p. Korfantego, co udowodnimy, gdy tylko p. Korfanty zechce nas nareszcie zaskarżyć, do czego jednak żadnej ochoty nie wykazuje.

Pytamy się wszystkich uczciwych ludzi, a w tem i własnowolnych członków i zwolenników chadecji: **czy da się to pogodzić z jakąkolwiek etyką i moralnością, by na czele śląskiej chadecji, stronnictwa, podającego się za robotnicze i stronnictwa mającego w programie walkę z uciskiem kapitału, by na czele tego stronnictwa stał p. Korfanty, człowiek zdemaskowany jako powiernik wielkiego kapitału!?** Zapytujemy dalej, **czy potrafi jakiś Polak pogodzić ze swojem sumieniem narodowem i polską godnością, by pisma, uchodzące za organy polskiego stronnictwa chrześcijańskiej demokracji, były finansowane przez pieniądze niemieckie!? Zapytujemy: czy wstyd nie pali i oburzenie nie porusza każdego Polaka na samą myśl, że coś podobnego mogło się stać w niepodległej Polsce!? Zapytujemy wreszcie uczciwych członków chadecji, czy mogą bez żenady i zakłopotania podawać jeszcze rękę p. Korfantemu!?**

Zaiste, widowisko to wprost potworne i wstrząsające swą ohydną treścią! To też chcielibyśmy wierzyć wiadomości, podanej przez część wczorajszej prasy w Warszawie, Krakowie i na Śląsku, a podającej:

„W tych dniach na Zarządzie Ch.-Decji na Śląsku w Katowicach część członków zarządu wystąpiła z żądaniem, aby Korfanty złożył godność prezesa Ch. D., oraz mandat poselski. Żądanie motywowane jest tem, że Korfanty bierze pieniądze od fabrykantów i że tego rodzaju praktyki kompromitują nietylko jego, lecz i stronnictwo."

Wiadomość ta nabierze odpowiedniego waloru wówczas dopiero, gdy zostanie potwierdzona przez oficjalne władze stronnictwa. Jasnem jest bowiem, że opinja publiczna, przejęta do żywego gorszącym skandalem, nie może poprzestać na pogłoskach, lecz **musi wiedzieć jasno i wyraźnie, jakie jest stanowisko chadecji do skompromitowanego swego posła i przywódcy.**

Wiemy o tem, że ferment w chadecji istnieje, wiadomo nam, że wszystkie uczciwe elementy w tem stronnictwie oddawna zastanawiają się nad tem, jak się pozbyć Korfantego. Ale chyba jasnem jest, że ten ferment zarówno w interesie zdrowia życia publicznego, jak w interesie samego stronnictwa musi się ujawnić w sposób zdecydowany. **Dla usunięcia wstrętnego wrzodu na organiźmie stronnictwa jego uczciwe elementy nie mogą się zawahać przed użyciem choćby najbardziej radykalnej operacji, której wynikiem musi być wykluczenie ze stronnictwa p. Korfantego i pozbawienie go mandatu poselskiego. To jest postulat, co do którego niema i nie może być kompromisu.** Gorszący skandal p. Korfantego nie da się zatuszować, a jeżeli stronnictwo chrześcijańskiej demokracji nie wyciągnie pełnych konsekwencji z tego skandalu, **to siła rzeczy ściągnie na siebie podejrzenie, że i reszta przywódców chadecji wiedziała o praktykach p. Korfantego i dlatego musi je teraz tolerować.** Temu budzącemu się w różnych sferach podejrzeniu może położyć kres tylko **całkowite zerwanie chadecji z p. Korfantym,** którego za człowieka godnego piastowania urzędów publicznych wziąć nie sposób. Wstrętne widowisko, wyrażające się w fakcie, że zausznik i powiernik kapitału niemieckiego sprawuje godność przywódcy polskiego stronnictwa, ten demoralizujący fakt, że na organy stronnictwa chadecji płyną pieniądze niemieckie — **musi się nareszcie skończyć!** To też mamy prawo żądać w imieniu całego zdrowo myślącego społeczeństwa, **by członkowie chadecji i jej odnośne władze pokazały drzwi p. Korfantemu.** Niech sobie p. Korfanty — skoro mu z tem dobrze — nadal wysługuje się kapitałowi i ciężkiemu przemysłowi. **Ale na przywódcę w ruchu polskim i robotniczym nie ma dla niego miejsca! Zniszczył je sam, sam się wtracił w bagno, niechże tedy sam odpokutuje za obrzydliwe grzechy swego żywota.**

E. R.

Wieści z Genewy.

Genewa, 15. 9. (Szwajcarska Agencja Telegr.) W kuluarach Ligi Narodów żywo omawiana jest idea wystąpienia Pawła Boncoura w 3-ej komisji rozbrojeniowej, zmierzająca do wskrzeszenia protokułu genewskiego dla mającego powstać kontynentalnego bloku państw europejskich. **Hr. Bernsdorff, który z ramienia Niemiec bierze udział w dyskusjach nad sprawą rozbrojenia, nie podziela tezy najpierw bezpieczeństwa a potem rozbrojenia.** W rozmowie z dziennikarzami wskazał on na to, że już Clemenceau w nocie, wystosowanej do delegacji niemieckiej na konferencję pokojową przed podpisaniem traktatu wersalskiego powiedział, iż powszechne rozbrojenie przyniesie bezpieczeństwo. Koncepcja ta znalazła również wyraz w wstępie do traktatu wersalskiego. Koła niemieckie oświadczają dobitnie, że Rzesza niemiecka czuje się jakby wierzycielką sprawy rozbrojenia. W związku z tem należy oczekiwać wzmocnienia wysiłków Niemiec i szeregu innych państw, zmierzających do przyspieszenia zwołania przygotowawczej komsji rozbrojenia.

Genewa, 15. 9. 6-ta komisja polityczna Zgromadzenia Ligi prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusję nad **możliwością wprowadzenia zasady proporcjonalności przy wyborach niestałych członków Rady Ligi.** Do wyjaśnienia tego skomplikowanego zagadnienia nie doszło.

Genewa, 15. 9. Na wczorajszem posiedzeniu pierwszej komisji prawniczej znany belgijski prawnik Rolin wygłosił przemówienie, które wywarło wielkie wrażenie. Wzywając do stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego, mówca zaznaczył, **że chodzi nie tylko o kodyfikację mechaniczną, ale o stworzenie postępowego prawa międzynarodowego.**

Genewa, 15. 9. Briand odbył wczoraj konferencję z Chamberlainem. Wobec tego, że sprawa optantów niemieckich nie jest jeszcze rozstrzygnięta, Chamberlain odroczył swój wyjazd do soboty.

NIEZADOWOLENIE PÓŁURZĘDOWEJ PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 15. 9. Półurzędowa „Deutsche Allgemeine Zeitung" wyraża wielkie niezadowolenie z powodu przebiegu dyskusji w komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów, oświadczając, że po przemówieniach obu socjalistów Paul Boncoura i De Brouckera **losy sprawy rozbrojenia wydają się jeszcze niepewniejsze, niż były dawniej.** Dziennik zarzuca poza tem delegatowi holenderskiemu Laudonowi, że wystąpił on jako chętne narzędzie obu specjalistów od rozbrojenia.

Podwyżka płac w hutnictwie śląskiem zatwierdzona.

Warszawa, 15. 9. Dnia 12 bm. p. Minister Pracy i Opieki Społecznej podpisał rozporządzenie w sprawie nadania mocy obowiązującej orzeczeniu komisji pojednawczo-arbitrażowej w Katowicach z dnia 1 sierpnia 1927 r. **w sprawie podwyżki płac w przemyśle hutniczym. Według tego orzeczenia dotychczasowe stawki zarobków dla 8 i 10-cio godzinnych robotników i fachowców niepracujących w akordzie a zatrudnionych w hutach cynku i ołowiu, zostały podwyższone o 45 groszy na dzień. Podwyżka ma obowiązywać od 1 sierpnia do 31 października 1927 r. z tem, że w razie niewypowiedzenia jej** na 14 dni przed upływem tego czasokresu przedłuża się ona automatycznie o dalszy miesiąc, tak długo, jak długo na 14 dni przed upływem miesiąca wypowiedzenie jej z którejkolwiek strony nie nastąpi.

4 miljony żołnierzy i 3000 samolotów

WYSTAWIĄ SOWIETY W RAZIE WOJNY.

Moskwa, 15. 9. Według opinji kół wojskowych, mobilizacja próbna w rejonie Odessy-Krym, oraz w rejonie Mohylowa, **wypadła ujemnie dla sprawności oddziałów bojowych armji czerwonej.** Natomiast koła fachowe uważają wyniki popisu wojskowego ludności cywilnej i Komsomoła **za znaczny postęp w stosunku do stanu z przed 2 lat.**

Moskwa, 15. 9. Prasa sowiecka w przeciwieństwie do opinji o manewrach jesiennych armji czerwonej w okręgach mahylowskim i odeskim ocenia jaknajbardziej optymistycznie wynik manewrów w rejonie leningradzkim, uważając, że wojska tego okręgu są również świetnie uzbrojone jak i wyszkolone. Prasa stwierdza jednocześnie, **iż w razie agresji imperjalistów na Związek Sowiecki, może on wystawić około 4 miljonów żołnierzy i przeszło 3000 samolotów.**

KAP. MAJUS ZAMIERZAŁ OGŁOSIĆ SIĘ DYKTATOREM.

Kowno, 15. 9. Na odbytem tu nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów, minister spraw wewnętrznych zdał szczegółowo sprawę z przebiegu ostatnich zaburzeń. Według urzędowych danych, wśród znacznej ilości aresztowanych **znajduje się trzech obywateli niemieckich i dwóch łotewskich.** Wyznaczona została specjalna komisja, która zajmie się zbadaniem rozruchów w Taurogach. Śledztwo wykazać miało, **że kapitan Majus zamierzał, w razie udania się zamachu, ogłosić się dyktatorem.** Zasługuje na uwagę fakt, iż w czasie rozruchów ogłoszony został rozkaz z podpisem kapitana Majusa, który groził w razie pogwałcenia norm, w rozkazie zawartych podstawieniem przed sąd doraźny.

A więc gen. Zagórski żyje!

Sprawa tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego, natychmiast po uwolnieniu z więzienia w Wilnie, która narobiła w Polsce tyle hałasu, a i zagranicą odbiła się głośnem echem, zaczyna się wreszcie wyjaśniać. Oto „Rzeczypospolita" doniosła, iż generał Zagórski nadesłał do Warszawy do Zarządu funduszu zapomogowego wdów i sierot po poległych lotnikach list pisany własną ręką, w którym donosi o przesłaniu tej instytucji 40 zł., jako trzeciej, należnej od niego raty. List, jak pisze „Rzeczpospolita", nie zawiera daty, ani miejsca, w którem był pisany. Na znaczku pocztowym widnieje stempel „poczta Gdańsk". List poddano bliższej ekspertyzie, która ustaliła jego autentyczność. A więc gen. Zagórski żyje i przebywa w Gdańsku.

Wiadomość ta demaskuje rzeczywiste tendencje antyrządowej kampanji, prowadzonej przez prasę prawicową w związku z aferą gen. Zagórskiego i zadaje kłam wszystkim tendencyjnym wiadomościom przez tę prasę rozpuszczanym. Sprawę gen. Zagórskiego usiłowała ta prasa przedstawić jako wielką aferę państwową, wskazując bądź bezpośrednio na czynniki rządowe bądź na sfery blisko nich stojące jako na sprawców uprowadzenia czy nawet zamordowania Zagórskiego. Zniknięcie gen. Zagórskiego stało się w ręku całej naszej prawicy, wrogiej rządowi, bronią w walce z nim, to też rozdmuchana ona została przez prasę do niebywałych rozmiarów. Pisano więc, że rząd i cała „sanacja" obawiała się jakichś tajemniczych rewelacyj, które gen. Zagórski miał poczynić podczas procesu, że przez zamordowanie Zagórskiego „sanacja" załatwiła jakieś tajemnicze porachunki osobiste, oburzano się na władze śledcze za rzekomą bezczynność w akcji wyświetlenia sprawy, nie wahano się kierować podejrzeń w stronę najwyższych dostojników państwowych — jednem słowem nie było zarzutu i oszczerstwa, jakiegoby nie skierowano w stronę rządu i całego obozu t. zw. „sanacji", czyniąc te czynniki odpowiedzialnemi za zniknięcie Zagórskiego i za brak wyników śledztwa, posądzając je wyraźnie o świadome ukrywanie rzeczywistego stanu rzeczy. Orgja zarzutów i napaści na rząd prasy prawicowej z korfantowską „Rzeczpospolitą na czele przybrała tak wyraźne formy antypaństwowe, że władze dla jej zahamowania musiały się w stosunku do tej prasy uciec do środków represyjnych. Snując najbardziej fantastyczne i nieprawdopodobne hypotezy, prasa prawicowa odrzucała kategorycznie możliwość najprostszą i najbardziej prawdopodobną, t. j. zwykłej ucieczki gen. Zagórskiego, celem uchylenia się od grożącego mu wyroku sądowego.

Dziś wiadomość podana przez **„Rzeczpospolitę"** o tem, że Zagórski żyje i przebywa w Gdańsku, nadaje przypuszczeniu o ucieczce charakter niezbitej prawdy. Prasa prawicowa jest jednak niewyczerpana w szerzeniu coraz to nowych przypuszczeń. Najnowsze tłumaczenie brzmi w ten sposób, że Zagórski więziony jest w Gdańsku na Westerplatte t. j. na polskim terenie amunicyjnym. Przypuszczenie to jednak jest tak jaskrawo bezsensowne, że nie wierzą mu napewno sami jego twórcy. Piszą jednak, bo muszą w jakiś sposób ratować słuszność swej miesięcznej oszczerczej kampanji. Najbliższe dni przyniosą zapewne szczegóły ucieczki Zagórskiego a jednocześnie otworzą oczy łatwowiernym czytelnikom prasy prawicowej na jej haniebne i antypaństwowe metody walki.

FUZJA KOPALŃ NA DOLNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 15. 9. Jak się dowiadujemy z poważnego źródła, w najbliższych dniach nastąpi fuzja wszystkich kopalń węgla na Dolnym Śląsku. Pomiędzy Oberschl. Kokswerke, Rütgerswerke i zarządem kopalń ks. pszczyńskiego toczą się rokowania mające na celu zjednoczenie kopalń należących do tych towarzystw. Niesfuzjonowanemi pozostałyby tylko kopalnie, będące własnością elektrowni śląskich, których rentowność jest zapewniona. Wprawdzie rząd pruski odmówił udzielenia subwencji, lecz pruski bank państwowy udzieli kredytu, który zagwarantuje państwo pruskie.

Prasa warszawska o p. Korfantym.

W numerze wczorajszym przytoczyliśmy niektóre ustępy z artykułu „Głosu Prawdy", wzywającego Sejm do wyeliminowania ze swego grona „powiernika" przemysłowców niemieckich. W numerze następnym **„Głos Prawdy"** zamieszcza p. t. „Powiernik" polityki kapitału niemieckiego w roli polskiego działacza" jeszcze jeden artykuł pióra swego naczelnego redaktora p. W. Stpiczyńskiego. Aby dać możność czytelnikom zaznajomić się z opinją prasy warszawskiej o osobie p. Korfantego, artykuł ten przedrukowujemy poniżej w całości:

Przyciśnięty do muru przez niegrzeczne władze skarbowe, zarażone duchem sanacji, leader Ch. Dem., właściciel dwóch organów prasowych „Polonii" i „Rzeczypospolita", niedoszły premjer, persona grata w obozie „narodowym", czołowy człowiek Chjeny, słowem p. Wojciech Korfanty, — zmuszony był stwierdzić, iż miljonowe sumy, na których opierały się jego wpływy polityczne, otrzymywał jako „powiernik" od przemysłowców niemieckich na G. Śląsku, że był zatem agentem swych „mandatów" dla obrony ich interesów w prasie polskiej.

Co do ostatniego momentu nie może być żadnych wątpliwości w świetle zeznań, co do sum pobieranych przez Korfantego od „Berg- und Hüttenvereinu" na „cele specjalne„ z „funduszu dyspozycyjnego", a więc talnego, złożonych przed władzami skarbu przed pp. Faltera, Przybylskiego i Geisenheimera, p. Falter stwierdził wyraźnie, iż „przez specjalne cele, o których mowa, rozumiało się głównie wydatki prasowe". P. Przybylski oświadcza, iż wydatki na owe „cele specjalne" „miały dla Związku także charakter wydatków prasowych".

P. Geisenheimer, którego zeznanie jest najbardziej miarodajne, wyjaśnia rolę swego „powiernika", Korfantego i kwestję pobierania przezeń pieniędzy, jak następuje: „Sumy były podejmowane przezemnie, lub — w razie mojej nieobecności — przez któregoś z panów wtajemniczonych w sprawę, a następnie przez conto separato I i III przekazywane na nazwisko Korfantego. Zarząd „Berg- und Hüttenverein" dla regulowania tej sprawy ustalił małą komisję. Tej komisji zakomunikowano, jakie kwoty były potrzebne na cele „Drukarni Polskiej". Na podstawie i w ramach postanowień tej komisji załatwiono wypłaty dla p. Korfantego . . . Należy jeszcze zauważyć, iż wiedzieliśmy o tem, że p. Korfanty z pobranych kwot pokrywał deficyty „Rzeczypospolitej" . . .

Na dalsze pytania p. Geisenheimer, nie licząc się już nawet z względami delikatności dla swego „powiernika", oświadcza twardo, lecz prosto: „Komisji utanowionej przez zarząd wydało się rzeczą celową, sprawę tak długo traktować poufnie, aż przemysł postanowił przejąć „Drukarnię Polską" na siebie".

Koniec zabawy. „Powiernik" zrobił swoje — może iść precz.

Ignacy Paderewski, sprzedając Korfantemu „Drukarnię Polską" i „Rzeczpospolitą" nie podejrzewał napewno, iż sprzedaje warsztat przemysłowy, co mniej jest ważne, lecz również i warsztat publicystyczny kapitalistom niemieckim, pod względem politycznym i gospodarczym obcym, a często i wręcz wrogim interesom Państwa Polskiego.

Niepodobna nie zgodzić się z twierdzeniem „Polski Zachodniej", iż „Rzeczpospolita" przez fakt pokrywania jej deficytów z sum dyspozycyjnych „Berg- und Hüttenvereinu", „stała się pismem tylko formalnie polskiem, a faktycznie wydawanym za pieniądze niemieckie". Niewątpliwie nie co innego, jak świadomość tej obrzydliwej prawdy skłoniła wówczas p. Strońskiego i cały ówczesny zespół redakcyjny „Rzeczypospolitej" do opuszczenia stworzonej jego pracą placówki i założenia „Warszawianki". Nowy komplet redakcyjny, w części nieświadomy zapewne roli, do jakiej używa go p. Korfanty, przez długi czas głupio i brutalnie pouczał społeczeństwo o obowiązkach „narodowych" i interesach Polski z punktu widzenia niemieckich celów politycznych i ekonomicznych.

Raz jeszcze trzeba przyznać rację „Polsce Zachodniej", oświadczającej, iż w świetle afery „powiernictwa" p. Korfantego „jasną się staje cała dotychczasowa polityka p. Korfantego na Śląsku, a przedewszystkiem jego sojusz z Niemcami, jaki zawarł na terenie Sejmu Śląskiego w sprawie wyborów rybnickich. Jasnem się stają jego ciągłe a niepohamowane ataki i ciągłe pluciе na rząd Marszałka Piłsudskiego, na Wojewodę dr. Grażyńskiego, jego zarzuty uprawiania terroru przez „Związek Powstańców" na spokojnej ludności niemieckiej".

W rzeczy samej, zrozumiałem staje się to, co czynił p. Korfanty i co wypisywały jego organy prasowe. Światło ujawnionych przez władzę skarbową prac „powierniczych" p. Korfantego, rysuje na cieniu jego przybranej w dyżurną togę patrjotyczną postaci, niemiecką pikelhaubę.

Etyka obywatelska nie sięgnęła u nas jeszcze, niestety, wyżyn koniecznych dla zdrowia społecznego i siły Państwa. Tu jeszcze mają pretensje do szacunku b. ministrowie, którzy bezpośrednio po utracie teki przechodzą na wysoko płatne stanowiska do przemysłu, przeważnie niemieckiego, jak chociażby pp. Kiedroń i Szydłowski, ludzie, których jedynym celem udziału w rządzie Rzeczypospolitej było zdobyć sobie łaskę przyszłych szefów, zamienianą później na liczne tysiące złotych miesięcznych gaż i tantjem. Wszystko to jednak wydaje się być niewinną igraszką wobec roli p. Korfantego, pobierającego z rąk obcych olbrzymie sumy za otrzymany od społeczeństwa mandat poselski: za wpływy w stronnictwie, któremu leaderuje; za każenie prasy polskiej, która — mimo swoje braki i błędy — mogła się jednak szczycić nieprzekupnością.

Panowie posłowie! — wybaczcie, iż pokąd macie takich kolegów i nie czujecie potrzeby, czy nie macie odwagi pozbyć się ich, nie zbieracie dowodów szacunku od społeczeństwa. Nic nie pomoże irytacja. Trzeba usunąć przyczyny tego niewatpliwie smutnego i ujemnego zjawiska. Śmiecie precz, — drodzy panowie, — to stary i wypróbowany środek, jeśli się chce, by każdy wchodzący w progi naszego domu nie był zmuszony zatykać nosa. Smrodu nikt nie lubi i dobrze, że nie lubi.

w. s.

Przegląd prasy.

Sejm przed pierwszem posiedzeniem.

W związku z wyznaczeniem pierwszego posiedzenia Sejmu na dzień 19 września rozpoczęły się gorączkowe debaty zarządów poszczególnych stronnictw oraz „konwentu seniorów" na temat prac sesji. I odrazu z punktu zaznaczyła się „różnica zdań" między poszczególnymi odłamami opozycji. Endecja zrezygnowała ze sprawy zmiany konstytucji o samorozwiązalności Sejmu, nie mając ochoty rozstać się przed czasem z wygodnemi fotelami poselskiemi. Tę zmianę frontu sygnalizuje **„Głos Narodu"**, który pisze:

„Byłoby teraz szkodliwem marnotrawstwem czasu i szukania awantury upieranie się Izb przy t. zw. zasadzie samorozwiązalności. I bez uchwalenia tej zasady kończy się przecież 28 listopada kadencja prawodawcza. Zuchwały bezsens przedłużenia kadencji nie wchodzi oczywiście w rachubę. W pierwszym szeregu prac należy postawić nie demonstracje, nie ustawy dla przypodobania się wyborcom, ale to, co istotnie jest najważniejszem."

„Gazeta Warszawska Poranna" również oświadcza wyraźnie, że nie jest zwolenniczką rychłego załatwienia wniosku o „samorozwiązalności Sejmu". Na to złamanie wiary i zobowiązań sojuszniczych opozycji oburza się **„Robotnik"**:

„. . . „Dwugroszówka" zapomina, że są w pewnych sferach tendencje przedłużenia kadencji sejmowej, przeto prawo „samorozwiązalności" — staje się koniecznością dla tych wszystkich, którzy stoją na straży demokracji parlamentarnej w Polsce. I tego zdania, zdaje się, jest większość Sejmu. „Dwugroszówka" natomiast chciałaby, by Sejm, przed załatwieniem sprawy „samorozwiązalności" uchwalił poza szeregiem innych spraw (ustawy samorządowe, ustawa o zgromadzeniach, dekret prasowy i in.), przedewszystkiem zmianę ordynacji wyborczej. Stara to, jeszcze przedlipcowa śpiewka endecka. Ale na sfałszowanie ordynacji wyborczej nie pozwoli demokracja, nie pozwolą pracujące masy, no i nie pozwoli krótki już na szczęście, żywot tego Sejmu."

Jak z tego widać, Endecja chciałaby przemycić dogodną dla siebie zmianę ordynacji wyborczej i nie zniechęcona niepowodzeniami w tej sprawie, usiłuje ją znów wywlec na czoło obrad Sejmu. Próżne to jednak nadzieje i wysiłki.

Również w związku z zebraniem się Sejmu **„Głos Prawdy" i „Kurjer Poranny"** demaskują dwu filarów opozycji sejmowej pp. Korfantego i Popiela, jako ludzi doszczętnie skompromitowanych i kompromitujących swą obecnością obecny Sejm. Pisma te wzywają Sejm, by wyeliminowały ze swego grona te ciemne i sprzedajne jednostki. **„Głos Prawdy"** poza tem, stwierdzając zależność p. Korfantego i jego prasy od obcego kapitału, zwraca się do Chrześcijańskiej Demokracji z następującem pytaniem:

„Czy zdają sobie z tego sprawę wybitni pdzedstawiciele Ch. Demokracji? Czy p. Chaciński i ks. Kaczyński rozumieją dwuznaczność sytuacji, w jaką postawił ich p. Korfanty i czy akceptują dokonane przezeń wprzągnięcie Ch. Demokracji do rydwanu polityki niemieckich magnatów przemysłowych?

Na pytania t. społeczeństwo musi dostać jasną odpowiedź. O różnicach i sympatjach politycznych można mówić jedynie między ludźmi, związanymi wspólną troską o najwyższe dobro narodu, — Państwo. Tam, gdzie pada cień zdrady, cień sprzedawczykowstwa — kończy się język polityczny.

Musimy zatem wiedzieć, czy Ch. Demokracja te cienie, rzucone na nią przez Korfantego, świadomie toleruje, czy też została oszukana."

Konieczność wyjaśnienia stosunku Ch. D-cji do osoby p. Korfantego jest uzasadniona również w naszym dzisiejszym artykule wstępnym.

Stef.

Prócz **„Głosu Prawdy"** w sprawie p. Korfantego pisze również **„Kurjer Poranny"**.

W artykule p. t. „Opozycja sejmowa z pp. Korfantym i Popielem w pierwszym szeregu", **„Kurjer Poranny"** pisze:

Na popołudnie dzisiejsze zwołał p. marszałek Sejmu posiedzenie konwentu senjorów. Na posiedzeniu tem, w którem wziąć mają udział podobno łącznie członkowie obu Izb, omawiany będzie termin rozpoczęcia oraz program prac parlamentarnych.

Sądząc z głosów prasy opozycyjnej oraz z poszmerów obijających się o ściany buduarów można przewidywać, że w porządku dziennym obrad poważne a może nawet czołowe miejsce zajmą wystąpienia antyrządowe, ujęte w formę wniosków nagłych, przyczem, jak zwykle wnioski te przystrojone będą w ornamentacje świętego oburzenia.

Śród wnioskodawców w jednym szeregu z przywódcami innych klubów, znajdą się pp. Korfanty i Popiel, pierwszy — jako reprezentant polskiego klubu chrześcijańskiej demokracji, drugi zaś jako leader klubu narodowej partji robotniczej.

Zmysł praktyczny posła Popiela uwypuklony został jaskrawo w przewodzie sądowym przeciw generałowi Żymierskiemu. Za argumenty starczą tutaj motywy wyroku we wspomnianym procesie, potępiające niedwuznacznie działalność pozaparlamentarną p. Popiela. Rzecz wymaga zresztą osobnego omówienia. Osobą natomiast p. Korfantego w ciągu ostatnich paru lat zajmuje się bardzo szczegółowo prasa, a oświetlenie udziału p. Korfantego w aferze: „Skarboferma", zatajenia podatków niemieckich przedsiębiorstw górniczych, w wystąpieniach proniemieckich przeciw powstańcom górnośląskim i t. d. zakończone zostało rzuceniem jaskrawego promienia na rolę p. Korfantego, jako „powiernika" wielkiego przemysłu niemieckiego w agitacji prasowej.

Poruszyliśmy te ostatnią fazę bujnego życia p. Korfantego przed paru tygodniami. Obecnie jest ona rozważana bardzo drobiazgowo w prasie górnośląskiej. Wynika z tych rewelacyj, że gdy cały t. zw. „obóz narodowy" rozbrzmiewał alarmami z powodu wdzierania się do Polski propagandy niemieckiej, z powodu zbrojeń niemieckich, z powodu, wreszcie — słusznie, czy niesłusznie — niedostatecznej osłony naszej na granicy zachodniej, p. Korfanty jako wybitny członek tegóż „obozu narodowego", jako przywódca chrześcijańskiej demokracji kupił za pieniądze niemieckie dwa pisma: „Polonię" i „Rzeczpospolitą", oczywiście nie w celu robienia propagandy polonofilskiej. Jak zeznał sam p. Korfanty w deklaracji do polskich władz skarbowych, był on „powiernikiem", inaczej agentem, przemysłowców niemieckich. Popierał za pomocą pieniędzy niemieckich skupionej prasy interesy przemysłu niemieckiego w Polsce, występował w interesie „Berg- und Hüttenverein", pracującego bez osłonek nad zniemczeniem Górnego Śląska, działającego na szkodę skarbu państwa i wogóle pod względem politycznym odległego wskazaniom władz niemieckich.

Zapytaćby należało panów posłów wogóle — zaś członków klubu N. P. R. i Chrześc. Demokracji w szczególności, czy z racji ustalania programu prac nie uważaliby za właściwe przed przystąpieniem do projektowanej batalji z rządem podczas rozpoczynającej się sesji nadzwyczajnej przeprowadzić „sanację" w swoim gronie. Walka z rządem byłaby wtedyy o wiele lżejsza; atakujący nie byliby obciążeni tak poważnym balastem moralnym jak afery pp. Korfantego i Popiela.

PAMIĘTAJ,
że tylko wówczas będzie
dobrze w Polsce,
gdy się wyzbędziesz nałogu
kupowania zagranicznych towarów.

WALERY ŁOZIŃSKI.

Czarny Matwij

Powieść z życia ludu górskiego.

20) (Ciąg dalszy)

Inaczej jednak działo się z matką. Ona nie mogła ani na chwilę oswoić się z myślą, aby tak cudowny kwiatek rozwijał się gdzieś w odludnym zakącie, nie opromieniony blaskiem jaśniejszego słońca, nie otaczany podziwem i uwielbieniem, na które tak słusznie zasługiwał. W swej dumie i miłości macierzyńskiej uważała za niezbędne przenieść go na szerszą widownię i rozkoszować w najbliższej sferze uroku, jakie koniecznie musiał rozlewać w okół.

Toteż od roku już nosiła się z myślą, aby jak najprędzej uporządkować gospodarstwo w Krużoskali i wraz z mężem wybrać się gdzieś na większy świat, gdzieby cudowne przymioty córki w tem jaśniejszym zalśniły blasku i tem świetniejsze mogły jej zapewnić szczęście.

Ale kiedy kochająca matka takimi i tym podobnemi troszczyła i badała się myślami i zamiarami, młoda dziewczyna czuła się najszczęśliwsza w swem ustroniu, każdy dzień nowy rozwijał tem wspanialej jej niezwyczajną urodę, a oswajał coraz więcej z dotychczasowym trybem życia i coraz nowe jakieś przynosił przyjemności.

Krużoskale nie było zresztą i tak dziką Syberją gdzieby już zrywały się wszelkie ogniwa i łętna towarzyskiego życia. W około ciągnęły się liczne dwory szlacheckie, przez same zaprzyjaźnione zamieszkane osoby, a choć dla trudnej w górach komunikacji, dla często wzbierających potoków w lecie, a zamieci śnieżnych w zimie, nie łatwo i najbliższym znosić się sąsiadom, to często przecież trafił się gość w krużoskalskim dworze i przerwała się chwilami jednostajność zwyczajnego życia.

Z temi i bez tych przerw nadzwyczajnych, humor Leonii był zawsze jednako świeży, swobodny i wesoły, i ani cień tęsknoty i niezadowolenia nie zamącił nigdy przejrzystej jasności jej śnieżnego czoła.

Tak było do niedawna, bo jak już napomknęliśmy powyżej, od kilku tygodni, poprzedzających działanie naszej powieści, jakaś szczególniejsza, zagadkowa zmiana zaszła w całem usposobieniu młodej dziewczyny.

Owładnęła ona ją tak nagle i niespodziewanie, a zrodziła się w tak dziwny i ciekawy sposób, że nim mogła się opamiętać, poddała się już zupełnie jej wpływowi. I napróżno siliła wytłumaczyć sobie teraz, skąd przyszło do tego, kiedy i jak pozwoliła zawładnąć sobą do tego stopnia.

W nastroju duszy młodej dziewczyny ocknął się nagle jakiś nieznany dotąd ton silny i uroczy, w strumieniu uczuć wezbrała i zawrzała jakaś nowa fala przemożna. Lecz skąd się wzięła ta zewnętrzna iskra magnetyczna, co rozbudziła uśpiony ton i ten prąd cudowny, co rozkołysał nową falę uczucia?

Zamiast odpowiedzi wrecz, spróbujmy dotknąć drobnych na pozór zdarzeń z ostatnich dni życia Leonii.

Było to właśnie przed kilku tygodniami, kiedy młoda dziewczyna z większą niż zazwyczaj niecierpliwością oczekiwała posłańca z poczty. Spodziewała się przesyłki nowych książek, a od kilku dni ukończyła już po raz drugi ostatni tom dawniejszego zapasu.

I nadszedł nareszcie gorąco upragniony goniec, a z grubej paczki książek i nut muzycznych wypadł najpierw jakiś list różowy.

Leonia rzuciła okien. na adres i wydała głośny okrzyk zdziwienia.

— Do mnie! — zawołała i żywo rozrywając kopertę, spojrzała najpierw na podpis.

Po chwili znowu krzyknęła:

— Od Anielci! — poszepnęła żywo rozciekawionej matce i nie troszcząc się dalej o nuty i książki, zaczęła czytać list skwapliwie.

Aniela była jej najserdeczniejszą przyjaciółką z pensji, a przyjaźń ta obok zgodności charakterów i wyobrażeń między obudwoma dziewczętami ugruntowała się także na pewnych innych jeszcze warunkach. Aniela była od lat niemowlęcych sierotą, poddaną zrządzeniem losu pod opiekę nieczułej macochy, która nigdy nie chciała i nie umiała wzbudzić do siebie serdeczniejszego zaufania.

Leonia była pierwszą na świecie istotą, przed którą serce i dusza młodej dziewczyny mogły z zupełną otworzyć się szczerością i która wszystkie jej zwierzenia z żywem przyjmowała współczuciem. Leonia była młodsza wiekiem, ale szczęśliwsza i dojrzalsza posiadaniem matki, stała się niejako opiekunką i przewodniczką biednej sieroty.

Prawie jednocześnie opuściły obie pensję, a przy najczulszych uściskach pożegnania powiwiły sobie kilkakrotnie miłość i przyjaźń dozgonną. I w pierwszych czasach rozłączenia pisywały do siebie z całą serdecznością swych uczuć wzajemnych, ale nagle jakoś nie z winy Leonii przerwała się korespondencja i odtąd obie przyjaciółki nie wiedziały nic o sobie.

Toż z febryczną niemal gorączką czytała w tej chwili Leonia długi list swej przyjaciółki, a im dalej brnęła oczyma w drobne pismo listu, tem żywszy rumieniec okraszał jej lica i czegoś gwałtownie wzdymała się pierś a i malutka rączka drżała widocznie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

Czwartek 15 września

Dziś: N. M. P. Bolesnej
Jutro: Euzebji P. M.
Wach. sł. 5.08
Zach. sł 17.54

TEATR POLSKI.

Egon Petri.

Recital fortepianowy Egona Petri, który odbędzie się w Teatrze Polskim w czwartek, 15 bm. wywołał w szerokich kołach miłośników muzyki nie zwykłe zainteresowanie. Egon Petri to mistrz z Bożej łaski. — Lyrizm i poezja iego gry, pogłębienie i wczucie się w psychikę kompozycyi, świeżość młodzieńcza, sumienność w przemyślaniu interpretacyj, składają się na jego grę pełną czaru i uduchowienia. W technicznej zaś stronie charakterystyczną cechą jest perlistość i przejrzystość tonu, potężna dynamika, która zarówno wyraża się w subtelnych pianach jak i heroicznych crescendach.

Głosy prasy zagranicznej o Egonie Petri.

The Timy, London, Feb. 27 th. 25 pisze: Technika, stojąca na szczytach, nigdy nie stanowiąca sama dla siebie celu, zawsze w służbie niezwykłej inteligencji. Nie wyobrażam sobie rozkoszniejszego odtworzenia Beethovena, Bacha, Busoni, Liszta, Szumana, lepszego wydobycia z niej jej przecudownych barw. Jej niechwytnego, delikatnego rysunku. Mistrzowska subtelność — staje się oczywistą dla każdego słuchacza.

The Obserwer, London 26. II. 22. . . . Lirzym i poezja jego gry, pogłębienie i wczucie się w psychikę komposycji, świeżość młodzieńcza, a przytem sumienność w przemyślanej interpretacji składają się na jego grę, pełnej czaru i uduchowienia.

W technicznej zaś stronie chorokterystyczną cechą jest perlistość i przejrzystość tonu potężna dynamika, która zarówno wyraża się w subtelnych pianach, jak heroicznych crescendach, logika frazowania i umiejętność podkreślania formy bez szkody dla syntestycznego wrażenia całości.

„Tosca."

W sobotę, 17 bm. po raz drugi w bieżącym sezonie opera G. Pucciniego „Tosca" z świetną primadoną oper zagranicznych p. Laurą Kochańską w partji tytułowej, p. H. Millerem w partji Cavaradosiego, L. L. Reychanem (Baron Scarpia), M. Martinim (Angelotti), oraz pp. Kopciuszewskim i J. Syroczewskim w innych partjach. Dyryguje kierownik opery Milan Zuna.

Popularne przedstawienie „Halki".

W niedzielę, 18 bm. o godz. 3,30 po poł. odegraną będzie opera narodowa St. Moniuszki „Halka". Chcąc jak najszerszym warstwom społeczeństwa uprzystępnić poznanie „perły" oper polskich — ceny miejsc na to przedstawienie zniżono o 50 proc.

„Sułkowski."

W niedzielę, 18 bm. wieczór odegraną będzie wspaniała tragedia St. Żeromskiego „Sułkowski" w premierowej obsadzie z pp. M. Stroińską, dyr W. Nowakowskim, W. Kuncewiczem i L. Wiśniewskim w rolach głównych.

Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia w Kasie Teatru. Telefon Nr. 24-48.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Czwartek, dnia 15 bm. „Recital fortepianowy" Egona Petri.
Czwartek, dnia 15 bm. „Sułkowski" — Bielsko — inauguracyjne przedstawienie dramatu.
Piątek, dnia 16 bm. Teatr Polski nieczynny.
Sobota, dnia 17 bm. „Tosca".
Niedziela, dnia 18 bm. „Halka" o godz. 3,30 po poł. po cenach zniżonych.
Niedziela, dnia 18 bm. wiecz. „Sułkowski".
Poniedziałek, dnia 19 bm. „Halka" — Bielsko.

*

Dyrekcja Teatru komunikuje, że instytucje, posiadające zniżki t. zw. bonowe, mogą z nich korzystać także na przedstawienia premjerowe, z wyłączeniem jednakże gościnnych występów i przedstawień po zniżonych cenach.

(—) **Od Administracji.** Niniejszem podaje się zainteresowanym do wiadomości, że Administracja „Polski Zachodniej", począwszy od dn. 18 bm. czynna będzie również w niedziele i święta w godz. 10—12.

(—) **Przed przyjazdem P. Prezydenta na Śląsk.** Urząd Wojewódzki oznajmia, iż p. Prezydent Rzeczypospolitej w czasie swego pobytu na Śląsku udzielać będzie posłuchań przedstawicielom władz, organizacyj, instytucyj i osobom prywatnym. Kto chce być przyjętem na audjencji, musi do dnia 20 bm. zgłosić się osobiście w Urzędzie Wojewódzkim. Wydział Prezydjalny nr. 20 i przedłożyć memorjał, który pragnie wręczyć p. Prezydentowi.

(—) **Program otwarcia Ogólno-krajowej Wystawy gospodarczo-spożywczej w Katowicach** w dniu 17. bm. jest następujący: Godz. 11 rano nabożeństwo w kościele katedralnym, godz. 12-ta w południe przemówienia p. prezydenta miasta dr. Górnika, prezesa wystawy prof. Rudzińskiego, przedstawiciela Izby Handlowo-Przemysłowej i P. Wojewody dr. Grażyńskiego. Po przemówieniach nastąpi uroczyste przecięcie wstęgi przez P. Wojewodę dr. Grażyńskiego i nie zaś poświęcenie wystawy i jej zwiedzenie. Dla publiczności wystawa zostanie otwarta o godzinie 1 po południu.

(—) **Składki na powodzian w Małopolsce.** W onegdajszem numerze „Polski Zachodniej" przy wymienieniu ofiarodawców składek na powodzian w Małopolsce wkradł się błąd. Podaliśmy mianowicie, że Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura i firma „Żelazohurt" złożyły na powodzian kwotę 715,30 złotych. Otóż spieszymy wyjaśnić, że ofiara wymienionej kwoty, nie pochodziła od wymienionych firm, lecz od **współpracowników** Centralnego Zarządu Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury i biura „Żelazohurta". Zamieszczając z całą gotowością powyższe wyjaśnienie, dodajemy, **że wydawnictwo nasze w dalszym ciągu przyjmuje składki na powodzian,** które prosimy nadsyłać na konto **P. K. O. 303.551** z dopiskiem: **na powodzian. Zebrane kwoty przekazujemy Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy dla powodzian, pozostającemu pod protektoratem P. Wojewody dr. Grażyńskiego.**

(—) **Rocznica poświęcenia sztandaru „Sokoła" w Chełmie Wielkim.** W ub. niedzielę miejsc. gniazdo „Sokoła" w Chełmie Wielkim obchodziło rocznicę poświęcenia sztandaru, połaczoną z zawodami sportowemi. W uroczystości tej wzięły udział miejscowe polskie organizacje. Po nabożeństwie pochód przeciągnął ulicami Wielkiego Chełmu, a o godz. 3 po poł rozpoczęły się zawody na boisku. Po zawodach odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późna w miłym nastroju.

(—) **Ze Śląskiej Ligi Przeciwalkoholowej** W poniedziałek o godzinie 8 wiecz. odbyło się w DomuZwiązkowym w Katowicach posiedzenie Komitetu przygotowawczego Śl. Ligi Przeciwalkoholowej z udziałem ks. Gałdyńskiego, sekr. generalnego Pol. Ligi Przeciwalkoholowej. Przewodniczył p. dyr. Namysł. Ks. Gałdyński wygłosił referat o zadaniach Pol. Ligi Przeciwalk. i wyraził zdanie, że wskazanem jest, połączenie się Śląskiej Ligi z Ligą ogólnopolską. W dyskusji zebrani zgodzili się na ten pogląd i przedyskutowali statut Pol. Ligi Przeciwalk. Walne zebranie Ligi odbędzie się w pierwszych dniach października, po ogólnopolskim zjeździe abstynentów w Poznaniu. Na tem zebraniu rozstrzygną się ostatecznie sprawy Ligi Przeciwalk na Śląsku.

(—) **Z działalności T. C. L. w Katowicach-Brynowie.** Niedzielne zebranie T. C. L. w Katowicach-Brynowie wykazało, że ta placówka kulturalno-oświatowa na przedmieściu Katowic rozwija się bardzo pomyślnie. Członków obecnie liczy przeszło 140, czytelników około 250 i dysponuje już przeszło 1000-cem książek. Obrót kasowy w roku sprawozdawczym 1926/27 wynosił 5200 zł. Obecnie zakłada się filję w Załeskiej Hałdzie. Jak wynika z powyżej przytoczonych cyfr, zarząd, pod kierownictwem p. inż. Suszyńskiego, wywiązał się ze swych obowiązków zupełnie zadawalniająco, i życzyć by tylko sobie można, aby i inne placówki tej pożytecznej instytucji podobnie wywiązały się ze swego działania. **Jeden z członków.**

(—) **Egzaminy mistrzowskie w Katowicach** W dniu 12. bm. pod przewodnictwem starosty pow. katowickiego dr. Seidlera, odbyły się egzaminy mistrzowskie, które zdali następ. kandydaci: w zawodzie obuwniczym — Piotr Biczysko, Syrynia; Nikodem Komander, Czerwionka; Paweł Kura, Krzyszkowice; Ludwik Prus, Jelkowice; w zawodzie kowalsko-kołodziejskim — Józef Folcik, Żory; Wiktor Janecki, Bzie Zamieckie; Klemens Zacher, Orzesze; Franciszek Staniczek, Nieboszowy.

(—) **Podziękowanie.** Miejsc. polskie społeczeństwo w Małej Dąbrówce składa na tej drodze serdeczne podziękowanie Dyrekcji Z. O. K. Z. w Katowicach, obywatelstwu z Jaworza Dolnego i Grybowa oraz kierownictwu i opiekunom kolonji letnich za organizację tych kolonji i serdeczną opiekę jaką cieszyła się nasza dziatwa na wywczasach. **Rodzice.**

(—) **Firma „Silesia".** Zjednoczone Zakłady Pieców Piekarskich, Katowice, największe przedsiębiorstwo w Polsce w dziedzinie budowy nowoczesnych pieców piekarskich, wybudowała sobie z wielkim kosztem z okazji Pierwszej Ogólno-Krajowej Wystawy Gospodarczo-Spożywczej w Katowicach pawilon w wielkości około 100 metrów kwadratowych, w którym zostanie pomieszczona kompletna mechaniczna piekarnia wybudowana podług najnowszych wskazówek obecnej techniki budowy parowych pieców piekarskich i budowy maszyn środków spożywczych. Zwiedzający wystawę będą mieli sposobność przekonać się o dobroci wyrobów cukierniczych i piekarskich tejże firmy. Firma „Silesia" została nagrodzona w roku 1922 na wystawie światowej w Lipsku złotym medalem; w tym roku na międzynarodowej wystawie w Rzymie złotym medalem; na wystawie w Paryżu Grand Prix i złotym medalem za pierwszorzędne wykonanie. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

(—) **Otrucie 4-ro miesięcznego dziecka.** W Michałkowicach dnia 19. kwietnia br. zaszedł wypadek umyślnego zatrucia 4-ro miesięcznego dziecka. Mianowicie niejaki Kendzior Józef, lat 23, przyszedłszy w odwiedziny do swej narzeczonej Walerji Cierpiałównej, w chwili, gdy ta wyszła do korytarza, aby przynieść swemu narzeczonemu wody — wyjął z kieszeni flaszeczkę z kwasem solnym i dał się napić małemu nieślubnemu dziecku Cierpiałównej, które po strasznych męczarniach skonało na drugi dzień. Zaaresztowany Kendzior na policji zeznał, że popełnił czyn z obawy, aby nie płacić alimentów, gdyż uważał, że dziecko to nie jest jego. Przed sędzią śledczym Kendzior oświadczył jednak, że był krytycznego dnia pijany i że dał dziecku butelczkę z kwasem solnym, aby się pobawiło, jednak widocznie flaszeczka się otworzyła i dziecko nieumyślnie napiło się. Na rozprawie sądowej 13. **września br. przed ferjalną izbą karną w Katowicach oskarżony jeszcze raz zmienił swe zeznania i twierdzi, że otruł dziecko, będąc w zmowie ze swą narzeczoną, która umyślnie wyszła do sieni, aby nie patrzeć na otrucie dziecka.** Jednak powołana w charakterze świadka Cierpiałówna pod przysięgą zeznała, że nic nie wiedziała o tem, że oskarżony chce otruć jej dziecko i żadnych alimentów od niego nie żądała. Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym zbrodni zabójstwa i skazał oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia.

(—) **Brat zabił brata.** Zaraz po wypłacie wsparcia w gminie, niejaki Franciszek Malcharek z Woli, powiat. pszczyńskiego dnia 8. czerwca udał się do swego brata Ludwika, gdzie mieli sobie porządnie wypić na otrzymane pieniądze. Rzeczywiście posłano po litr wódki, którą wkrótce wypito w gronie rodziny Malcharków. Po pierwszym litrze posłano po drugi, a następnie po trzeci. Podczas picia trzeciego litra wódki wynikła w rodzinie awantura, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Na Franciszka Malcharka napadli jego bracia i zaczęli go okładać kijami i łopatami. Franciszek Malcharek wyciągnął scyzoryk i będąc rozwścieczony, zaczął zadawać rany swemu bratu Ludwikowi. Do jakiego stopnia był rozwścieczony F. Malcharek widać z tego, że zaprzestał zadawać rany nożem dopiero wtedy, gdy zauważył, że brat jego leży i nie daje żadnych odznak życia. Przy badaniu lekarskim stwierdzono, że śmierć Ludwika Malcharka nastąpiła wskutek przepełnienia worka sercowego krwią. Naliczono ogółem 45 ran na ciele zabitego. Oczywiście, że zabójcę natychmiast aresztowano i osądzono w więzieniu. Na rozprawie sądowej dnia 13. września br. przed ferjalną izbą karną w Katowicach oskarżony do winy się przyznaje, lecz twierdzi, że pokłuł brata w obronie własnej, będąc zupełnie pijanym. Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym zbrodni i skazał go na 1 rok więzienia. (W. K.)

Z posiedzenia Magistratu w Katowicach.

MAGISTRAT ODRZUCIŁ PROWOKACYJNY WNIOSEK KLUBU NIEMIECKIEGO RADY MIEJSKIEJ W SPRAWIE UTWORZENIA PARALELEK W SZKOŁACH WYDZIAŁOWYCH.

(br.) We wtorek, 13 b. m. odbyło się posiedzenie Magistratu, na którem większością głosów odrzucono prowokacyjny wniosek klubu niemieckiego w sprawie powiększenia klas w szkołach wydziałowych. Jest to ów wniosek, który spowodował w dn. 8 b. m. na posiedzeniu Rady miejskiej konflikt między frakcją polską a niemiecką. Incydent ten, wywołany w swoim czasie przez radnych niemieckich na rozkaz Volksbundu, obliczony był na demonstrację polityczną, któraby znalazła odgłos w Genewie. Obecnie, przez odrzucenie przez Magistrat wniosku klubu niemieckiego w sprawie powiększenia klas w szkołach wydziałowych, powstał konflikt między Magistratem a Radą miejską, który według ordynacji powinien rozstrzygnąć Śl. Urząd Wojew. Poza tem rozpatrywano szereg bieżących spraw, a m. i. uchwalono przystąpić do naprawy szosy przed koszarami, przy ul. Koszarowej, naprawy chodnika przy ul. Warszawskiej, między ul. Pawła a Górną; brukowanie szosy z Bogucic do Małej Dąbrówki, kosztem 14.500 zł. Przyjęto do wiadomości wysokość kosztów budowy szpitala dla nierządnic na 250 łóżek, które wyniosą 750.000 zł. Zastanawiano się nad projektem urządzenia dworca automobilowego; zniesiono przystanek tramwajowy przed Magistratem; obecnie tramwaj będzie zatrzymywał się przed ul. Poprzeczną, względnie Młyńską. Odrzucono winosek o podwyższenie taryfy dla dorożek samochodowych. W końcu rozpatrywano sprawę urządzenia wystawy drobiu, królików i t. d. przez Śl. Zw. Hodowców drobiu w hali powystawowej Ogólnokrajowej Wystawy Gospodarczo-Spożywczej.

Zamach na polską szkołę w Załężu.

Jest tajemnicą poliszynela, że pewne sfery Magistratu katowickiego bardzo skwapliwie popierają niemczyznę na terenie Katowic, specjalnie zaś starają się o wzrost szkoły mniejszościowej. Wiadomem jest, że bez tego poparcia polskie Załęże nie miałoby kwestji mniejszościowej, jaka dziś tu istnieje. Dowiadujemy się obecnie, że Niemcy z Załęża, ufni w poparcie, jakie spotykają, domagają się osobnego budynku szkolnego dla dzieci i w tym celu dążą do usunięcia szkoły polskiej z budynku szkoły III. Ze względów taktycznych żądają obecni Niemcy narazie połowy szkoły III. Jak się dowiadujemy, Magistrat przeprowadza już obecnie w szkole III przebudowę, buduje tam łazienki itp. urządzenia, których nie robi się dla polskich szkół. Czynności te przeprowadza się bez porozumienia z polskimi czynnikami szkolnymi.

Popieranie uroszczeń niemieckich jest tem dziwniejsze, że potrzeby szkolne dzieci niemieckich są w Załężu zupełnie zaspokojone i nie zachodzi potrzeba rozszerzania ubikacji szkolnych mniejszościowych w Załężu. Rozszerzenie tych umieszczeń szkolnych jest tem zbędniejsze, że w Załężu należy oczekiwać spadku liczby dzieci w klasach mniejszości.

Zabranie budynku szkoły III — szkole polskiej — a choćby nawet odebranie połowy budynku szkolnego, odbywałoby się z wielką krzywdą dla dzieci polskich, uczęszczających do tej szkoły. Dzieci polskie musiałyby uczęszczać wtedy do szkoły rano i po południu, pozostałoby bowiem dla nich zbyt mało miejsca, by nauka odbywać się mogła równocześnie. Poniosłaby w ten sposób szkodę nauka polskich dzieci. To też już sama wiadomość, że Niemcy sięgają po budynek polskiej szkoły, wzbudziła oburzenie wśród polskich rodziców Załęża.

Mamy nadzieję, że władze szkolne nie dopuszczą do pokrzywdzenia dzieci polskich w Załężu i nie zgodzą się na zmienianie datychczasowego stanu rzeczy.

Z Katowickiego.

(K) **Zjazd nauczycieli — b. wychowanków Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Mysłowicach.** W dniach 17 i 18 września 1927 r. odbędzie się w Państwowem Seminarjum Nauczycielskim męskiem w Mysłowicach Zjazd nauczycieli, b. wychowanków tego zakładu. Zadaniem Zjazdu jest nawiązanie wzajemnego kontaktu w celach pracy wychowawczo-oświatowej w szkole i poza szkołą. Otwarcie Zjazdu nastąpi w sobotę o godz. 17. Zakwaterowanie i nocleg zapewniony. Komitet organizacyjny Zjazdu zwraca się do wszystkich Kolegów z gorącym apelem, by żaden nie uchylił się od wzięcia udziału w Zjeździe. Ewentualnie zapytania należy skierować pod adresem: Karol Kansy, Świętochłowice, ul. Vogta 16. Program Zjazdu: 1) Otwarcie Zjazdu. 2) Praca nauczyciela w szkole i poza szkołą — ref. kol. Kotucz. 3) Harcerstwo, Oddziały młodzieży i Komisje oświatowe jako teren działalności wychowawczej i oświatowej nauczyciela. 4) Organizacja rad rodzicielskich — ref. kol. Błasiński. 5) Samorząd i spółdzielczość na terenie szkoły — ref. kol. Kansy. 6) Praca nauczyciela na terenie spółdzielczym poza szkołą — ref. p. Domnko. 7) Utworzenie koła b. wychowanków Państw. Seminarjum Naucz. w Mysłowicach — ref. kol Kubica. 8) Dyskusja nad wnioskami i rezolucjami. 9) Zamknięcie Zjazdu. Za komitet organizacyjny: Błosiński Stanisław. Czerniak Józef, Harański Jan, Jojko Stanisław. Kansy Karol. Kotucz Jan, Kubica Karol.

(K) **Poświecenie sztandaru szkolnego w Mysłowicach.** W Mysłowicach w Gimn. Humanitarnym Żeńsk. odbędzie się w nadchodzącą niedzielę uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego. Uroczystość poprzedzi nabożeństwo w kościele starym o godz. 9. Wbijanie gwoździ pamiątkowych odbędzie się o godz. 10 w gmachu szkolnym.

(K) **Tydzień bandery polskiej w Mysłowicach.** W okresie od 25. bm. do 2. października br. Liga morska i rzeczna oddział w Mysłowicach urządza Tydzień bandery polskiej z bogatym programem. Celem tygodnia jest popularyzowanie idei żeglugi polskiej i pobudzenie do ofiarności na jej cele.

(K) **Urząd pocztowy w Małej Dąbrówce.** Jak się dowiadujemy, dotychczasowa agencja pocztowa w Małej Dąbrówce ma być przemianowana na Urząd pocztowy z dniem 1. października br.

(K) **Mała Dąbrówka.** We Wtorek, dnia 13 bm. odbyło się w Małej Dąbrówce posiedzenie zarządu Z O. K. Z., na kt rem omawiano szereg pouinych spraw i ustalono termin miesięcznego zebrania członków, które odbędzie się w środę, 21. bm. Porządek dzienny zebrania następ.: zagajenie, odczytanie protokółu, sprawozdanie ze zjazdu okręgowego, referat, wolne głosy i zakończenie.

(K) **Z życia drużyny harcerskiej w Chorzowie.** Staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy w Chorzowie oraz dzięki poparciu dyrekcji kopalni „Skarboferme", miejsc. drużyna harcerska urządziła obóz w dniu 10 i 11 bm. W lesie rozbito szereg namiotów, których widok zachwycił przybyłych gości. Po podwieczorku popisywała się drużyna chóralnym śpiewem i grą w siatkówkę. Wieczorem bawiono się dokoła ogniska. Wspomnienia z życia obozowego pewnością na długo pozostanie w pamięci naszych kochanych harcerzyków.

Z Świętochłowickiego.

(Ś) **Na ofiary powodzi we wschodniej Małopolsce.** Wydział Powiatowy w Świętochłowicach uchwalił na ofiary powodzi we wschodniej Małopolsce kwotę 10 000 zł. Należy przypuszczać, że piękny ten czyn znajdzie licznych naśladowców w kołach samorządów powiatowych i gminnych.

Ze względów technicznych — dokończenie sprawozdania z II. ogólropolicyjnych zawodów w Warszawie ukaże się w numerze jutrzejszym.

Rok I Katowice — Wrzesień Nr. 25

MŁODY CZYTELNIK

Polski Zachodniej
Dodatek tygodniowy

Zosia i List.

Raz w ważnej sprawie wyszła Zosia sama.
Wrzucić do puszki list kazała jej mama.
Zosia jest dumna z tego polecenia.
Widać, rozsądek jej mama ocenia.
Nie każde dziecko zdatne jest na posła.
Musi być panna choć trochę dorosła.
Tak myśląc, Zosia zbliża się do puszki.
Darmo się wspina jednak na paluszki
Sięgnąć nie może... Czy wracać do domu?...
A tu żalić się ach! niema nikomu...
Nagle myśl dobra przyszła jej do głowy.
Toć tam przechadza się posterunkowy.
Dygnęła grzecznie i o pomoc prosi.
Policjant chętnie spełnił prośbę Zosi.

„Przyjaciel Dzieci".

O cudzie Krzyża Świętego.

Po śmierci Kazimierza Wielkiego nastąpił na tron polski król Ludwik węgierski, który jednak Polski nie lubiał i wcale o nią się nie troszczył. Dlatego źle się wówczas w Polsce działo, każdy robił co chciał, a sąsiedzi też na kraj napadali.

Zdarzyło się, że raz napadli na Polskę Litwini, którzy zapuścili się, aż pod Łysą Górę czyli świętokrzyską. Stał tutaj oddawna wspaniały klasztor Benedektynów. Klasztor ten był bardzo sławny, ponieważ w nim się zdarzyło wiele cudów. Był tu bowiem wielki kawał drzewa z krzyża św., na którym został ukrzyżowany Zbawiciel. Wielu ludzi się tutaj schodziło i wielu też łask bożych doznało.

Gdy Litwini wpadli do klasztoru między innemi skarbami porwali także i te święte relikwie i ze sobą chcieli wywieźć. Wtem stanęli u granic Polski. Ale nagle spostrzegli, że konie nie mogą

głosu. Nawet łobuzy krakowskie, tak zwykle licznie włóczący się po ulicach, gdzieś po kątach pochowani narzekali na rozpalone bruki.

Staszek nasz w godzinach popołudniowych dłużej wysiadywał nad swą Wisełką, dowoli kąpiąc się w czystych nurtach rzeki. Ani mu przez głowę przechodziły zbytki. Chwytanie na wędkę brzanek, stanowiło dla niego teraz rodzaj zabawy, a zarazem wzbogacało jadłospis kolacji.

Tymczasem nie przeczuwał, że lato będzie dlań ostatniem, jakie przepędza w Krakowie, że losy jego zupełnie inny obrót wezmą i że ten Zakała Kleparski będzie dla jednych bohaterem, a dla swych ulicznych kompanów bożyszczem, o którym mówi się z pewnego rodzaju wewnętrznem zadowoleniem, że taki kiedyś należał do tejże kasty społeczeństwa, z której i oni ród swój wywodzą.

Kiedy leżąc nad brzegiem rzeki bacznie śledził ruchy pływaka zrobionej przez siebie wędki, do uszu jego doleciały odgłosy muzyki i okrzyków w mieście. Chciwy, jak każdy uliczник sensacji i różnego rodzaju nowinek, migiem znalazł się na miejscu zbiegowiska. To co zastał przechodziło wszystko, o czem biegnąc rozmyślał. Kilka wojskowych muzyk grało na przemian różne patrjotyczne pieśni, a zgromadzony tłum, na okrzyki wznoszone przez szpakowatego jegomościa stojącego u podnóża pomnika Mickiewicza, odpowiadał okrzykami: „Precz z Rosją! Niech żyje Polska! My chcemy wojny!"

Ogarnięty przez tłum, dawszy się porwać chwili, wznosił i on też same okrzyki. Dlaczego chciał wojny, za co ma się bić z Rosją i dlaczego ma żyć Polska — nie wiedział i przyznajmniej mało go to nazarze obchodziło. Krzyczał, starając się przekrzyczeć innych, bo to jest natura uliczników, bo czuł się w swoim żywiole.

Po chwili uwagę jego zwrócił oddział wojska, wyłaniający się z ulicy Szewskiej: Tenże sam kolor mundurów co i „trzynastaków", toż samo uzbrojenie, lecz zamiast czapek z austrjackiemi bacznami — macielówki z orzełkami. — Ach! Strzelcy! — lecz odgłos po przez tłum. I nim oddział dotarł do Sukiennic, już był otoczony przez gawiedź. Ont zaś szli rozradowani, miarowym krokiem, śpiewając piosenkę:

„Będzie wojna z Moskalami
Nasz komendant pójdzie z nami!"

Sama młodzież, większość to uczniowie, którym jeszcze dwa, trzy lata do matury. Do żołnierzy austrjackich tłum odnosił się sympatycznie, lecz uniesienie ogarnęło go, gdy ci sympatyczni „smarkacze" jak gdyby przeczuwając nastrój Krakowian z czapurnie zadartemi głowami zanucili: „Jeszcze Polska nie zginęła" — tą drogą pieśń, śpiewana przez „czwartaków" z 31-go roku, „Irjaków" z 63-go roku, przez stojących przed szubienicami zaborczemi lub przez udających się w dalekie tajgi Sybiru. A zapowiedź nowych czynów bohaterskich potomków Orcholowa, Praga, Macieiowic i Szczekocin leciała ku granicy. Stojącego na pikicie kozaka wstrząsnął dreszcz niepokoju sumienia obciążonego krzywdami. To też zdarłszy konia galopował ku posterunkowi, raportując dowódcy swemu echa dolatujące z prastarego grodu Lechitów.

Staszek ani się opatrzył jak z kompanją strzelecką przedefilował przez rynek i obecnie zniknął wraz z nią z oczu tłumu w ulicy Szewskiej, w kierunku Parku Jordana. Wmaszerowawszy w ogrodzenie tegoż parku, w którym roiło się od niebieskich mundurów, gdzie wrzały gorączkowe przygotowania do mającego w krótkim czasie nastąpić wymarszu, nasz Zakała zobaczył że na wprost kompanji, z którą przymaszerował rozwinął się oddział żołnierzy podobnie umundurowanych, lecz z trochę odmiennemi znaczkami na maciejówkach. Cywile opowiadali sobie, że teraz nastąpi połączenie się dwóch bojowych organizacji w jedną niezrozdzielną całość, w jedno wspólne ramię trzymające w swej dłoni miecz pomsty i kary za lata udręczeń, mąk i katuszy, za osiwiałe głowy katorżników, za łzy matek, dziadów i nieletnich dzieci, za krew poległych na placu Teatralnym w Warszawie, wreszcie za tych, którzy zginęli śmiercią na szubienicy.

Wraz też na przestrzeni wolnej między oddziałami, ze spuszczonem w dół wzrokiem pochylona naprzód postać, miarowym i twardym krokiem przechadzając się, oczekiwała na zdanie raportu ze stanu liczebnego tych, którzy pierwsi na odgłos złotego rogu wolności, karni i posłuszni stanęli u boku tego, który im ma przewodzić.

To Piłsudski.

— Żołnierze! — rozlega się po chwili głos spokojny, twardy, donośny, mający w sobie coś, co przeszywa słuchacza do głębi duszy. — Nie ma między Wami teraz drużynjaków, ni związkowc-

KRZYŻÓWKA.

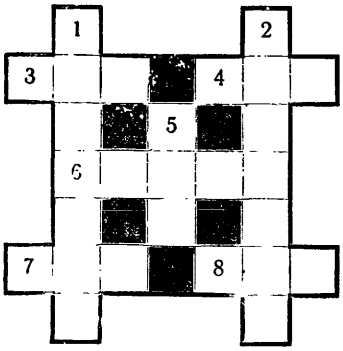

Znaczenie wyrazów:

P i o n o w o: 1) członek rodziny, 2) owieczka, 5) okres czasu.
P o z i o m o: 3) zwierzę leśne, 4) część ubioru żołnierskiego. 6) ptak, 7) rodzaj papugi, 8) wyrób mleczny.

ZAGADKA LICZBOWA.

1)	1 2 3 1	1) ptak
2)	2 4 5 6 7 5 2	2) czerwona farba
3)	5 3	3) wykrzyknik
4)	8 9 1	4) płyn z roślin
5)	10 11 12 10	5) imię męskie (zdrobniałe)
6)	13 5 6	6) miara
7)	1 9 2 11 3 6 10	7) imię żeńskie (2 przypadek)
8)	10 2 10 8	8) bogini grecka.

Przy dobrem rozwiązaniu rząd pierwszy czytany w kierunku pionowym utworzy nazwisko polskiego bajkopisarza, a ostatni jedną z jego bajek.

Rozwiązanie łamigłówki sylabowej
z nr. 23 „Młodego Czytelnika".

arEna — JaNina — grAmatyka — scHadzka — moCarstwo — krOkodyl — zaKazane — ulica — MoKotów — moTyka — drAbina — KlImczok — uCzelnia — WaDowice — krEtowina — wnIosek — arCykapłan — WeJherowo — StAnisław — arTysta — dzIelnica — Seweryn.

„WITAJCIE DZIATKI KOCHANE."

Przy losowaniu nagród otrzymali: 1. nagrodę S. Danuśka z Król. Huty, 2. nagrodę Leśnik Antoni, Katowice II., ul. Miarki 2. S. Danuśkę prosimy o nodesłanie dokładnego adresu, celem wysłania nagrody.

ców. Jest tylko żołnierz polski, który po pięćdziesięciu latach przymusowej bezczynności zrywa krępujące go kajdany i jawnie otwarcie staje do walki z najeźdźcą.

Staszek patrzy na wszystko i nie bardzo jakoś chwyta jego myśl słowa o znaczeniu doniosłem, słowa wypowiadające poslu-szeństwo jednemu z gnębicieli, a zapowiadające walkę na śmierć i życie. Słyszał coprawda i widział na własne wisusowskie oczy tych pogarbionych, siwych starców w rogatywkach z orzełkami wspierających się na laskach i w dnie ładne zbierających do puszek dalki od spaczerowiczów na plantach, a których to jego-mościów zwano weteranami z 63-go roku. Ale co to jakoś nie wiele interesowało. Nie poszli im, owszem nawet bronił przed ulicznymi kundyami.

Lecz to co teraz się dzieje, jakoś mu milej do serca przypada. Chciałby i on pokoszować żołnierskiego chleba, chciałoby się mu mieć takiego „manlichera o jednym nabiju", a i z bagnetem u boku też by mu było do twarzy.

Drwiły sobie wtenczas jawnie i z policjantów i ze starego Dąbka. A Ryfce pokazały już zupełnie z bliska język. Mniej też już uważa na dalsze słowa wypowiadane przez podchylona naprzód postać, a które zapowiadają, że „każdy z Was ma szlify oficerskie w swym tornistrze i że na tymczasowych komendantów przeczna-cza im obywateli: Zbigniewa, Kroka, Bukackiego i Kruka Białego, a o Wasze żołądki będzie dbał obywatel Zagończyk.

— A to niby o wyżyrkę — myśli Staszek. — Jacy oni obywatele. Czyżby każdy z nich miał kamienice w rynku, albo dworek na wsi. Coś mi się ta sprawa nie widzi.

Ale już był dusza cała przylgnął do owych obywateli i mimo, że kompania się rozeszła i niedługo zmrok miał zapaść, włóczył się po parku — to gapiąc się na wieczerze rozdawana w pobliżu letniego teatru, to przysłuchując się rozmawiającym strzelcom.

Zapach kiełbasy dolatujący go z kotła, przypomniał mu o obiedzie, o którym był zupełnie zapomniał. W tą też stronę mimowoli skierował swe kroki.

Ostatni strzelcy brali swe porcje, gdy wzrok kucharza spoczął na błękitnym się około kuchni prowizorycznej Staszku. Wchłaniająca w siebie chciwie zapach kiełbasy twarz Zakaty zastanowiła „smolucha", niby kucharza po strzelecku. Wdał się też z nim w rozmowę.

— Co z niego wyrośnie — mawiały o nim kumoszki klepar-skie. Pewnikiem takie badaco jak i każdy inny z nich. Zakała i ela. Przecić ż nie dalej jak wczoraj, nabumrusozny przez niego Medor na nic porozdzierał chałat Janklowi. I cóż mu zrobili. Wartki jucha to i smyrgnął na Skałkę i ela było widać. Skaranie boskie z tem wisusem.

Tymczasem Staszek przegrawszy guzikl i kupiwszy za otrzymana od Jagały dziesiątkę barszczu, syty legł na murawie nad Wisłą i oddał się cała dusza poobiedniej drzemce. Co mu tam ludzkie gadanie. Dopóki Agata żyje biedy mu nie będzie — a co będzie kiedy się Agacie zemrze, nad tem nie zastanawiał się. Marzyło mu się czasami chodzić do szkoły z tornistrem na plecach, mieć rodziców, którzyby go kochali, przyodziewali, żyść codziennie ciepłe śniadanie i obiad, ale kiedy sobie uprzytomnił, że musiałby porzucić łobuzerkę i zamiast grać z kompanami w guzikl, lub figle płatać — ślęczeć nad książką, w wyznaczonych godzinach chadzać się bawić i to jeszcze tak, aby nie splamił mundurka lub, broń Boże, zadawał się z łobuzami — to tylko splunął przez zęby i kopnął się gdzie ku towarzyszom, aby sobie z głowy te głupie zachcianki wybić.

Za żadne skarby nie oddałby on tej swojej swobody, wolności w używaniu czasu, tego miłego zakątka nad Wisłą, ani pomieniłby się na innych kolegów. Czy to który ze sztubaków umie tak gwizdać jak Piotruś ze Zwierzyńca, albo takie zbytki strój jak Piorek ze Szewskiej, a już chyba żaden z nich nie dorówna jemu — Zakale Kleparskiej — w wyścigach pieszych. A zresztą dość miał tej nauki czytania i pisania zdobytej przy Jakóbie, który wiele umiał tyle też i swego wychowanka nauczył. Pamięta on dobrze ciegł, jakie przy tej nauce otrzymał.

Miały i na Staszka przyjść inne czasy, które go ze wszystkiem zmienią — ale tymczasem to on właśnie zbrolwsy coś zmyka do swej kryjówki, oglądając się niespokojnie, jak też daleko poza soba zostawił swych prześladowców.

ROZDZIAŁ II.

Lato roku 1914 było bardzo upalne. Kraków tonął w powodzi promieni słonecznych. Rozpalone mury miasta zdawały się ziomą żarem na przechodniów. Popołudniowy ruch w mieście, na pewien czas zamierał. Pactwo kryło się w cienia drzew ogrodów miejskich nie mogąc ze swych zaschniętych gardziołków dobyć żadnego

— Gda, gda, gda! oddaj nam ziarnko, pokaż je, to nasze! — wołały na całe gardło.

Czubusia przecież ani myślała ich słuchać; wiedziała dobrze, że Maciejowa dla wszystkich równo ziarnek rozsypała. Uciekała też kurka z jednego końca podwórza na drugi, a gdakała a skrzydłami biła, a broniła się, jak mogła.

Do kur przyłączyły się koguty.

— Kukuryku! — zapiał Wojak, najstarszy z koguciej gromady. A to znaczyło: — Moje kury, uciszcie się, bo jak się do was zabiorę, to będzie źle.

Lecz kury nie słyszały go nawet, więc też Wojak, nie namyślając się długo, jak zacznie skrzydłami i dziobem machać na prawo i lewo, to powiadam wam, pióra latały na wszystkie strony.

— Glu, glu, glu! — rozległo się bełkotanie.

Poważny pan indyk z całem gronem szarych i białych indyczek nadbiegł na pole bitwy. Korale na szyi poczerwieniały mu jak jarzębina, roztoczył ogon i rzucił się w środek bitwy.

Całe stado poszło za nim.

Zagotowało się na podwórku i wrzask był taki, że go pewnie na drugim końcu wsi słyszano.

A tymczasem od stawu przywędrowały kaczki.

Kwa, kwa, kwa! — jakież te ptaki niemądre, że tak się biją z sobą.

Zobaczyły rozsypane ziarnka na podwórzu. To im się podobało.

— Niech się tam bije, kto chce, my sobie podjedzmy — kwaknęły, i za chwilę słychać było tylko plusk dziobami, tak się uwijały, chwytając ziarno z ziemi.

Wtem z ogrodu nadbiegł Kurta, wielki pies ogrodnika. Biegł, szczekał i ujadał. Chciał pewnie porządek na podwórku zrobić. Kurta miał ostre zęby, więc na tem zrobieniu porządku niejedna kaczka, niejedna kura byłaby źle wyszła. Szczęściem wmieszała się w tę sprawę Maciejowa.

— O laboga, laboga, o rety! — krzyczała. — Co się tu dzieje! Czegóż wy tak gonicie tę biedną Czubusię! Cip, cip! chodź do mnie, kureczko!

Przykucnęła Maciejowa, nadstawiła fartuch, i zmęczona Czubusia wskoczyła jej na kolana. Ziarneczko wciąż jeszcze trzymała w dzióbku. Nie dała go sobie odebrać.

— Pokaż-no, biedaczko, co ty tam masz takiego? — pytała Maciejowa. — O laboga! A toć to biały kamyk tylko! Brzydkie ptaki i nie wstyd wam teraz? Goniliyście Czubusię, odbiegłyście od smacznego ziarna, które wam rozsypałam. A sio, a sio! do śniadania!

— Aha, do śniadania! kiedy już ani śladu z niego nie zostało. Kaczki zjadły wszystko, poszły na staw i popłynęły.

wozu uwieść i ruszyć z miejsca. Męczyli się i konie biedne bili, radzili między sobą, coby zrobić, aby wóz nie był taki ciężki, ale nic nie mogli zaradzić. Wozu nikt nie mógł poruszyć. Wtedy powiedziano im, że to są wielkie relikwie, których widocznie Bóg nie pozwala z Polski wywieść.

Zdziwili się pogańscy książęta, a jeszcze bardziej przestraszyli. Zawołali więc pewnego szlachcica, który się był znalazł u nich w niewoli. Ten im wszystko powiedział. Książęta litewscy przerażeni poczęli go bardzo prosić, aby to drzewo Krzyża świętego wziął ze sobą i nazad odwiózł do klasztoru świętokrzyskiego. Dali też temu szlachcicowi, który się nazywał Chorobala, wolność.

Szlachcic tak zrobił jak chcieli książęta, i relikwie odwiózł do klasztoru, gdzie też dotychczas pozostają.

———o———

Jak Węgrów w Krakowie ukarano.

Gdy tak król Ludwik węgierski źle w Polsce rządził, jego dworzanie tymczasem gdzie mogli rabowali. Zdarzyło się pewnego razu, że Węgrzy chcieli zabrać pewnemu szlachcicowi siano, które właśnie z pola przywieziono. Gdy słudzy bronili pańskiego siana, z tego poczęła się bijatyka, a zwyczajnie jak w mieście zbiegło się wielu ludzi, którzy nie lubili Węgrów, bo źle się z wszystkimi wówczas obchodzili.

Poczęto wtedy Węgrów bić. Królowa dowiedziawszy się o tem — bo Ludwik sam nie rządził w Polsce, ale wszystko pozostawił matce swej Elżbiecie, która nie była dobrą kobietą — że biją Węgrów, posyła Jaśka Kmitę, starostę krakowskiego, aby bijących się uspokoił.

Kmita przyjeżdża na koniu i napomina, aby się wszyscy rozeszli. Wtem jeden Węgier wypuścił strzałę na Kmitę, który zaraz padł z konia i umarł. Lud widząc śmierć Kmity, tak się rozłościł, że gdzie tylko jakiego Węgra dopadł zaraz go w sztuki rąbał. Wycięto tej nocy stu czterdziestu Węgrów.

Smutna to rzecz, ale darmo, dlaczego broili. Dopóty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie.

———o———

Kurza wojna.

Co się stało na podwórzu! Kury, koguty, indyki, perlice, wszystek drób pokłócił się z sobą. Jak to zwykle bywa, poszło im o coś błahego. Zwinna Czubusia znalazła śliczne, białe ziarnko, ot, takie duże, i nuż z niem uciekać.

A inne kury dalej za nią. Zapomniały o śiadaniu, które im Maciejowa rozsypała i pędzą, pędzą, że tylko pył na ziemi się podnosi.

(Ś) **Z życia pracowników tramwajowych.** W tych dniach odbyło się w Świętochłowicach zebranie pracowników tramwajowych. Po referacie nastąpiła dyskusja, w której pracownicy w ostry sposób krytykowali postępowanie dyrekcji, która od dłuższego czasu przedłuża wszystkie układy z organizacjami i nie dopuszcza do zawarcia umowy zarobkowej. Następnie została uchwalona rezolucja, w której się zebrani domagają od przedstawicieli organizacji zwrócenia się do komisarza demobilizacyjnego w celu zmuszenia dyrekcji do podjęcia układów i załatwienia sprawy zarobkowej.

(Ś) **Założenie Komitetu Floty Narodowej w Chropaczowie.** W tych dniach, staraniem naczelnika Urzędu okręgowego w Chropaczowie p. J. Kubicy oraz związków polskich, utworzony został Komitet Floty Narodowej. Wybrano zarząd, w skład którego weszli pp.: nacz. okręgu Kubica, nacz. gminy Rozmarynowski, J. Trojok, J. Tomica, R. Derber, A. Smandzik i W. Wiechaczek.

(Ś) **Walne zebranie Zrzeszenia Rodziców w Król. Hucie.** Dnia 18 bm. o godz. 16 odbędzie się w auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Król. Hucie, przy ul. św. Piotra, walne zebranie Zrzeszenia Rodziców z nast. porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Komitetu. 2) Wybór nowego Komitetu. 3) Sprawy bieżące. Uprasza się Szan. Rodziców o liczny udział w zebraniu.

Z Pszczyńskiego.

(P) **Pożegnanie Pana starosty Szalińskiego.** W poniedziałek, dnia 12. bm. z inicjatywy Zarządu Powiatowego Zw. Powst. Śl. na powiat Pszczyna został urządzony wieczór pożegnalny ku czci Pana starosty Szalińskiego, obejmującego starostwo w Świętochłowicach. W myśl życzenia p. starosty wieczór ten odbył się w ścisłym gronie Zarządu Powiatowego Zw. Powst. Śl. i najbliższych współpracowników. Stawił się w komplecie Zarząd Powiatowy z prezesem Pawłem Kozyrą na czele, oprócz tego przybyli: komendant garnizonu p. mjr. Musioł, zast. starosty dr. Riess, komendant policji pow. pszczyńskiego nadkom. Kałuża, insp. szkolny Kołodziej, prezes Z. O. K. Z. mecenas Piotrowski, komendant P. K. U. kpt. Styka, członkowie wydziału powiatowego pp. Olszowski i Karuga, pp. dr. Cichy, dr. Leśniewski i inni. Pierwszy wygłosił przemówienie pożegnalne prezes powiatowy Zw. Powst. Śl. p. Kozyra, który wręczył Panu staroście Szalińskiemu dyplom na członka honorowego za zasługi, położone na polu Przysposobienia Wojskowego w szeregach Zw. Powst. Śl. Kolejno przemawiali mjr. Musioł, mec. Piotrowski, insp. Kołodziej, członek wydziału powiatowego Olszowski i inni. Wszyscy mówcy podkreślili niezmordowaną pracę Pana starosty, który w przeciągu 7 miesięcznego okresu zaskarbił sobie miłość i poszanowanie najszerszych nawet społeczeństwa polskiego w powiecie. — Pan starosta Szaliński w dłuższem przemówieniu podziękował zebranym przedstawicielom władz i związków za szczerą współpracę na tak ciężkiem stanowisku i wezwał ich do dalszej pracy dla dobra Państwa.

Odchodzącemu P. staroście na nowe stanowisko całe polskie społeczeństwo powiatu śle z głębi serca „Szczęść Boże".

(P) **Dr. Tracz** obejmuje z dniem 15 bm. stanowisko sędziego w Sądzie Powiatowym w Mikołowie.

(P) **Otwarcie Powiatowej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Starej Wsi.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że z początkiem października b. r. nastąpi otwarcie Powiatowej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Starej Wsi, powiatu pszczyńskiego. Nauka trwać będzie 11 miesięcy, z przerwą podczas świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Plan nauki uwzględnia, oprócz ogólnokształcących przedmiotów, wszystkie gałęzie gospodarstwa domowego. Do szkoły przyjmuje się kandydatki w wieku od 16 lat. Przy zgłoszeniu należy wypełnić deklarację oraz załączyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności, świadectwo szczepienia ospy i 5 zł. tytułem wpisowego. Nauka w szkole jest bezpłatna. Za utrzymanie w szkole pobiera się miesięcznie 35 zł. płatnych zgóry, w ratach kwartalnych. Zgłoszenia nadsyłać należy w terminie do 25 bm. do kierownictwa szkoły.

(P) **Zamknięcie drogi.** Droga publiczna od szosy Łaziska Średnie—Wyry do bocznicy kolejowej w Łaziskach Średnich została zamknięta dla publicznego użytku, aż do odwołania.

(P) **Ukąszony przez żmiję.** W lasach książęcych w Murckach przy zbieraniu grzybów, ukąszony został przez żmiję 14-letni Walter Sojka. Chłopiec pobiegł do lekarza, który zaopatrzył mu rękę. Wypadek ten niech będzie nauką dla innych; mianowicie należy pamiętać, iż nie należy chodzić boso do lasu.

Z Rybnickiego.

(R) **Z życia nauczycieli.** W sobotę, 10 września br. odbyło się w szkole w Wodzisławiu miesięczne zebranie „Ogniska" nauczycielskiego przy licznym udziale członków. Po zagajeniu zebrania wygłosił prezes „Ogniska" p. Lemca Władysław referat, obejmujący program pracy Związku w roku bieżącym a to w kierunku organizacyjnym, oświatowo-społecznym i samokształcenia. Po dyskusji nad referatem przystąpiono do przyjmowania nowych członków. Przyjęto 12 nowych członków. W dalszym ciągu omawiano sprawę reorganizacji poszczególnych sekcji, jak: kółka dramatycznego, oświaty pozaszkolnej, muzycznej, samopomocy. W dyskusji zabierali głos pp. Tereszkowski, Kurmanowicz, Ries, podnosząc ważność istnienia wspomnianych sekcji, jak również konieczność usunięcia niedomagań, które w ubiegłym roku utrudniały pracę. Do pracy w wymienionych sekcjach zgłosiła się każna ilość członków. Sekcja samopomocy uchwaliła została na podstawie zgłoszonych udziałów na kwotę 2,800 złotych.

(R) **Za zniewagę sądu.** Niezadowolony z wyniku procesu cywilnego napisał 70-letni rolnik

PAGODA—GROBOWIEC W TYBECIE.

Rycina nasza przedstawia pagodę-grobowiec w Tybecie, kraju w Azji, który dla naszych podróżników jeszcze dziś posiada wiele niezgłębionych tajemnic. Pagoda-grobowiec położona jest na wzgórzu i otoczona dokoła zabudowaniami klasztornemi, do których dostęp dla cudzoziemców jest niezmiernie utrudniony. Niejeden ze śmiałków-europejczyków, jeszcze przed niewielu laty, przypłacił życiem przekroczenie okręgu klasztoru, celem zbadania wnętrza.

Ojcobójstwo w Bujakowie.

(br.) Niejaki Rożek Franciszek zabił w dniu 13 b. m. swego ojca, Antoniego Rożka oraz zranił ciężko brata Antoniego, poczem zbiegł w kierunku krzaków leśnych. Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykazały co następuje: Antoni Rożek, 73-letni staruszek, posiadał w Bujakowie gospodarstwo domowe, składające się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych oraz kilku morgów ziemi. Cały swój majątek zapisał w dniu 8 b. m. najmłodszemu synowi, Józefowi, polecając mu jednocześnie spłacić pozostałych członków rodziny po 1.500 zł. gotówką. Podziałem ojca byli wszyscy zadowoleni, prócz córki Wiktorji Skowron i syna Franciszka, który chciał gospodarstwo to zatrzymać dla siebie. Antoni Rożek podział majątku uskutecznił w czasie, gdy syn Franciszek był na ćwiczeniach wojskowych. Powróciwszy w dniu 10 b. m. z wojska do domu, Franciszek dowiedział się o podziale majątku i wszczął z tego powodu kłótnię. Awanturę tę ponowił w dniu 13 b. m., gdy do Antoniego Rożka przybyła córka Wiktorja, która stanęła po stronie brata Franciszka. Chcąc się zemścić, Franciszek powycinał w ogrodzie około 16 młodych drzewek owocowych. Gdy Józef Rożek powrócił z roboty polnej do domu, Franciszek rzucił się na niego w celu pobicia go. Na pomoc Józefowi pospieszył ojciec oraz trzeci brat Antoni. Wywiązała się bójka, w czasie której Franciszek R., znajdując się na podwórzu domu, wydobył z kieszeni rewolwer i ranił ciężko ojca w brzuch a następnie skierował broń w stronę, gdzie stali bracia Antoni i Józef. Józef R., zorjentowawszy się szybko w sytuacji, zdążył ukryć się. Kula bratobójcza trafiła w Antoniego, raniąc go w obydwie nogi. Rożek Franciszek, po dokonaniu powyższego czynu, zbiegł w kierunku krzaków leśnych, gdzie go znaleziono z przestrzeloną głową. Ojca Antoniego R. i Franciszka odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Orzeszu. Ojciec umarł w ciągu nocy, natomiast stan zdrowia Franciszka jest bardzo niebezpieczny. Lżej rannego Antoniego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono opiece domowej.

Zawieszenie w urzędowaniu pastora-separatysty.

Donoszą nam z Cieszyna: Ostatnio zawieszony został w urzędowaniu przez ewangelickie władze kościelne pastor Józef Gabryś, proboszcz w Skoczowie. **Zawieszenie nastąpiło na skutek uprawiania przez pastora Gabrysia antypaństwowej działalności.** Pastor Gabryś jest jednym z zawziętszych separatystów-ślązakowców, jak również redaktorem polityczno-kościelnego ewangelickiego dwutygodnika „Nowy Czas", wychodzącego w Cieszynie.

Stanowisko po pastorze Gabrysiu zajął czasowo pastor Nierostek, wychowanek polskiego gimnazjum w Cieszynie.

Żydzi bielscy zawiedzeni na hakatystach nauczyli się rozumu.

Z Bielska donoszą:

Z powodu bardzo małej liczby dzieci, zarządziły władze szkolne w Bielsku połączenie szkół niemieckich, mianowicie przeniesienie dziewcząt żydowskich do ewangelicko-niemieckiej szkoły, a chłopców ewangelickich do publicznej szkoły żydowsko-niemieckiej.

Delegacja gmin wyznaniowych w Bielsku interweniowała u p. wojewody Grażyńskiego w Katowicach w tej sprawie, jednakże nie uzyskała cofnięcia powyższego połączenia — na specjalną zaś interwencję Niemców bielskich województwo śląskie zarządziło rozwiązanie istniejących obu szkół żydowskich, a dzieci przydzieliło do szkół niemieckich ewangelickich.

Żydzi w tym kroku Niemców dopatrzyli się zdrady interesów żydowsko-niemieckich. Na wiecach i zebraniach wyrazili Niemcom oburzenie, a następnie wysłali do województwa reprezentację swojej gminy celem uzyskania szkoły utrakwistycznej prywatnej, względnie polsko-żydowskiej. Województwo chętnie się przychyliło do tej prośby i odrazu 230 dzieci, uważanych dotąd za żydowsko-niemieckich, zapisało się do tej nowej szkoły polsko-żydowskiej.

Na jednym z wieców żydzi bielscy publicznie oświadczyli że się Niemcom należy podziękowanie za **wskazanie żydom właściwej drogi, którą już dawno w Bielsku kroczyć powinni.** Podnieść należy jeszcze, że żydzi bielscy, starając się o szkołę polsko-żydowską, złożyli na ręce p. Grażyńskiego memorjał **z wyrazami lojalności bez zastrzeżeń wobec państwa polskiego.**

Obecnie w tym małym Berlinie, w którym w r. 1919 nie było ani jednej klasy polskiej, uczęszcza do szkół polskich powszechnych i wydziałowych 1.000 polskich dzieci, a 1200 niemieckich. Żydzi w Bielsku, którzy byli dotąd ostoją niemczyzny, wystąpili ze wszystkich niemiecko-narodowych towarzystw, np. ze Schulvereinu, który tak bardzo popierał niemieckie szkolnictwo. Wśród żydów bielskich nastąpiła gruntowna przemiana nastroju w kierunku przychylnym dla polskiej państwowości.

Pochcioł z Równa obrażający list do sądu. Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przed Izbą Karną w Rybniku, skazany został na 4 tygodnie więzienia.

(R) **Za krzywoprzysięstwo.** Izba Karna w Rybniku skazała 64-letniego rolnika Franciszka Adamczyka z Leszczyn na rok ciężkiego więzienia, pięć lat utraty praw honorowych i niedopuszczenia do przysięgi. W tym wypadku A. złożył przysięgę w pewnej drobnej sprawie, a ponieważ z rozmysłem fałszywie przysięgał, musi teraz za to ciężko pokutować.

Z Cieszyńskiego.

(C) **Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie** czyni starania o zaciągnięcie większej pożyczki, aby móc przyjść z pomocą poszczególnym Kasom spółdzielczym. Celem przedstawienia na kompetentnem miejscu stanu faktycznego, odnoszącego się do poszczególnych Kas, zwrócił się Związek do zarządów tychże z prośbą o rychłe przedłożenie potrzebnych danych oraz o udzielenie odpowiednich wyjaśnień. Niestety mimo upłynięcia więcej, aniżeli dwóch miesięcy od odnośnego okólnika, nie zareagowały dotychczas wszystkie Kasy na odnośne pismo, mimo upomnień, przez co utrudniają przyjście do skutku zamierzonej pożyczki. Z uwagi na to komunikuje Związek na tej drodze, że Kasy, które zwlekają z załatwieniem pism związkowych, będą przy podziale kredytu uwzględnione dopiero w ostatnim rzędzie, względnie będą zupełnie pominięte przy podziale tegoż, o ile bezwłocznie nie zastosują się do pism, przesłanych do nich ze Związku.

(C) **Strajk personelu fabryki Brown-Boveri w Cieszynie.** Już od dłuższego czasu personel tej fabryki upominał się o podwyżkę zarobków, które wynoszą od 15 do 40 gr. za godzinę. Dyrektor fabryki inż. Rusch (niby Polak) przybyły po rozpadnięciu się Austrji z Francji do Cieszyna i założył fabrykę motorów i lamp elektrycznych pod firmą „Zem". Jednakowoż po kilku latach fabryka zbankrutowała, poczem zakupiła ją spółka akc. Brown-Boveri na filję. Płace, jakie robotnicy w fabryce pobierali narzucane im zostały przez dyr. Ruscha, w okresie braku pracy — więc niejeden ze ślusarzy lub monterów dla uchronienia się od głodu przyjmował głodową płacę, wyczekując, aż się stosunki poprawią. Dzisiaj w fabryce pracuje około 180 robotników, z którymi dyrektor niechce pertraktować przez delegacje Związku zawodowego, tylko z każdym robotnikiem z osobna. Wobec czego robotnicy postanowili z dniem 12 bm. rozpocząć strajk i przedłożyć dyrektorowi Ruschowi postulaty, których postanowili bronić aż do zwycięstwa. Nieprzyjemne padały słowa pod adresem dyr. Ruscha na zgromadzeniu, które odbyło się w Domu Śląskim w dniu 12 bm., lecz dziwnem jest, że dyr. Rusch nie zostaje pociągniętym do odpowiedzialności za to przez władze, że przyjmuje uczni a robotników na stałą pracę pochodzących z czeskiej strony, nieposiadających paszportu, a tylko przepustki wydawane przez starostwo czeskie. Nadmieniano też o gospodarce dyr. Ruscha, przez co zbankrutowała fabryka poprzednia „Zem", a akcjonarjusze potracili grubsze sumy, chociaż i dyr. Rusch stracił tam cały niemal swój majątek. Robotnicy, którzy swem przykładnem zachowaniem i spokojem wyczekują końca pertraktacyj, zasługują na poparcie tem więcej, że fabryka obecnie przy swojej wzmożonej produkcji nie powinna skąpić należytego zarobku, by oni mogli z rodziną wyżyć. Żądania ich nie są wygórowane, wobec czego strajk powinien być szybko zlikwidowany. (w)

(C) **„Bezrobotna" kadencja sądu przysięgłych.** Dnia 12. bm. miała się rozpocząć w Cieszynie jesienna kadencja sądu przysięgłych. Ponieważ nie było żadnej sprawy do osądzenia, kadencja nie odbyła się.

(C) **Wyrodna matka.** Niejaka Antonina Dziadek, zam. w Ustroniu, powiła dziecko płci żeńskiej, a następnie zabiła maleństwo i zakopała w ogrodzie swego chlebodawcy. Wyrodną matkę aresztowano w dn. 10 bm. i odstawiono do Sądu Powiatowego w Skoczowie.

Kącik humorystyczny.

NA PLAŻY.

Małżonek wagi 50 kg., spoglądając na swoją żonę wagi 150 kg.:

— I jakże tu uwierzyć, że kobieta stworzona jest z jednego naszego żebra . . .

W WIĘZIENIU.

— Próba pańska o ułaskawienie odrzucona, wobec czego wyrok śmierci jest zatwierdzony

— A dziś właśnie mamy poniedziałek. Ładnie się dla mnie ten tydzień zapowiada!

UPOMINEK.

— Żona twoja wróciła już z nad morza?

— Tak.

— Przywiozła ci jaki upominek?

— A jakże! Jest nim list właścicielki pensjonatu z prośbą, abym resztę należytości przesłał pocztą.

BIEDNE DZIECKO.

— A ty, Franiu, kiedy się urodziłeś?

— Ja wcale się nie urodziłem, ja mam macochę . . .

DYSKRETNY.

— Tatusiu, bulldog pana profesora podobny jest do cioci Fanci.

— Cicho! Tego się nie mówi!

— Tatusiu, bulldog tego nie słyszał.

UŁAMKI.

Nauczyciel: A teraz moje dzieci przystąpimy do ułamków. Jeżeli do dwóch gości przy obiedzie w restauracji potrzebny jeden kelner, to wielu będzie potrzeba do 37 gości?

Jeden z malców: Już wiem, potrzeba 18 całych kelnerów i jednego piccolo.

W KOMISARJACIE.

— Więc pani pochowała już trzech mężów?

— Nic podobnego, proszę pana komisarza. Zawsze to robił zakład pogrzebowy.

Program radjowy

NA CZWARTEK, DNIA 15 WRZEŚNIA.

Programy polskie. Warszawa, fala 1111. Godz. 12,00 — kom. lotniczo-meteorologiczny, kom. P. A. T., sygnał czasu, 15,00 — kom. gospodarczy, 17,25 — odczyt p. t. „Stan współczesnej narodowości ukraińskiej", 18,00 — transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia", 19,00 — kom. P. A. T., 19,35 —odczyt p. t. „Dante, a muzyka", 20,00 — kom. rolniczy, 20,30 — koncert — wykonawcy: ors. Turczyńska (śpiew), Oziminski (skrzypce), Lefeld (akomp.) — utwory: Moszkowskiego, Zieleńskiego, Pucciniego, Rossiniego i in., 22,00 — kom. policji, kom. P. A. T., kom. lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu. — **Kraków, fala 422.** Godz 18,00 — transmisja z Warszawy, 19,30 — odczyt p t. „Bezpośredność w życiu i sztuce". 20,30 — transmisja z Warszawy, 22,30 — transmisja koncertu z rest. „Pavillon". — **Poznań, fala 280.4** Godz. 14,00 — notowanie giełdy pieniężnej, 18 00 — transmisja koncertu z Warszawy, 19,35 — kom. gospodarczy, 20,30 — koncert — utwory Verdiego, Różyckiego, Rachmaninowa, Moniuszki i in., 22,00 — kom. Z. O. K. Z., 22,30 — muzyka taneczna.

Koncerty zagraniczne.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 16,30, 20,00, 22,30. — **Praga, fala 348,9.** Godz. 10,50, 17,00, 19,30, 22,00. — **Londyn, fala 361,4.** Godz. 12,00, 13,00, 18,00, 19,30, 20,00, 21,35, 22,30. — **Hamburg, fala 394,7.** Godz. 16,15, 17,00, 20,00, 21,00. — **Brno, fala 441,2.** Godz. 12,15, 19,30. — **Langenberg, fala 468,8.** Godz. 13,30, 17,30, 20,30. — **Wiedeń, fala 517,2.** Godz. 11,00, 16,15, 20,00, 20,50.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej?

Giełda.

DEWIZY WSCHODNIE.

Berlin. Wypłaty na Warszawę 46,875 do 47,075, na Poznań 46,90—47,10, na Rygę 80,88 do 81,22, na Kowno 41,485—41,665, na Rewel 1,121 do 1,127.

PAPIERY PAŃSTWOWE.

Warszawa. 5 proc. pożyczka konwers. 62,00, dolarówka 58,25—58,50, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 58,00, 10 proc. pożyczka kolejowa 102,50, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92,00, 8 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 92,00, 8 proc. obligacje kom. Banku Gospodarstwa Krajowego 92,00.

AKCJE WARSZAWSKIE.

Warszawa. Bank Dyskont. 133,50, Bank Polski 137,50, Bank Sp. Zarobkowych 84,00 do 85,00, Częstocice 3,05, Gosławice 70,50. Warsz. Cukier 4,95, Firlej 54,00, Warsz. Węgiel 93,50, Fitzner 6,00—6,25, Modrzejów 8,90, Ostrowiec 98,00—98,75, Parowozy 55,00—56,25, Rudzki 58,00, Pocisk 2,00—2,03, Starachowice 63,50—63,00, Żyrardów 17,30.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. Żyto 38,50—39,50, pszenica 47,00 do 48,00, jęczmień 33,00—35,00, jęczmień brow. 39,00—41,00, owies 31,75—33,25, mąka żytnia 70 proc. 57,50—59,00, mąka żytnia 65 proc. 59,00 do 60,50, mąka pszenna 65 proc. 73,00—75,00, ospa pszenna 23,50—24,50, ospa żytnia 23 50 do 24,50, rzepak 55,00—60,00. Usposobienie. na żyto słabsze — obroty małe przy tendencji słabej.

Berlin. Pszenica 257,00—261,00, żyto 247,00 do 250,00, jęczmień 212,00—219,00, jęczmień browarowy 220,00—265,00, owies 192,00—209,00, kukurudza 196,00—197,00, mąka pszenna 33 75 do 37,25, mąka żytnia 32,75—34,75, ospa pszenna 15,25, ospa żytnia 15,25, groch Wiktorja 46,00 do 52, groch drobny jadalny 26,00—29,00.

Kurs walut

z dnia 14-go września 1927 r.

Za 100:	czeki zł	czeki gr	gotówka zł	gotówka gr
Marek niemieckich	211	85	211	43
Dol. St. Zj. Am. Półn.	891	—	887	—
Dolarów kanadyjskich	889	—	885	—
Funtów szterlingów	4339	—	4330	—
Franków szwajcarskich	172	07	171	73
Franków francuskich	34	90	34	83
Franków belgijskich	24	78	24	73
Lirów włoskich	48	40	48	30
Florenów holenderskich	357	58	356	86
Koron szwedzkich	239	50	239	02
Koron duńskich	238	40	237	92
Koron norweskich	235	20	234	73
Koron czeskich	26	45	26	40
Szylingów austrjackich	125	75	125	50
Guldenów gdańskich	172	58	172	23

1 marka niem. w złocie = 2.127 marek obieg.
1 złoty w złocie = 1 zł 72.30 gr obieg.
1 gram złota = 5 zł 92.— gr „
1 gram srebra = 0 zł 148 gr „
Kurs boligacji pożyczki dolarów = — — zł.

Kalendarzyk zebrań.

Dnia 15. września 1927 r.

Król Huta. Ćwiczenia kompanji honorowej miejscowej grupy Zw. Powst. Śl. odbędzie się w dn. 15. bm.

Dnia 16 września 1927 r

Katowice. Zebranie Śl. Rady Zw. Młodzieży Pol. odbędzie się o godzinie 4 m. 30 w Domu Związkowym przy kościele N. M. P.

Katowice. Zebranie Związku Uchodźców Śl. filja Katowice (centrum) o godz. 8 wiecz. w sali „Strzechy Górniczej" przy ul. Andrzeja.

Król. Huta. Zebranie miejscowej grupy Zw. Powst. Śl. odbędzie sae o godzinie 7 wiecz. w Domu Związkowym, przy ul. Wolności 47. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Dnia 17 września 1927 r.

Komenda Okregowa P. W. i W. F. Ziemi Cieszyńskiej Zw. Powst. Śl. donosi, że IV. ćwiczenia drużyny żeńskiej Jaworze-Jasienica odbędą się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 19. Stawiennictwo wszystkich członkiń obowiązkowe.

Król. Huta. Miesięczne zebranie Zw. Powst Śl. grupy uch. pow. strzeleckiego odbędzie się o godzinie 7 wiecz., w lokalu p. Molka, przy ul. Katowickiej 47. Wstęp za okazaniem legitymacji.

Dnia 18. września br.

Katowice. Walne zebranie Zw. Reemigrantów Pol. Województwa Śląskiego odbędzie się o godzinie 10 w lokalu Strzechy Górniczej przy ul. Andrzeja. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji.

Łagiewniki. Związek Powstańców Śl. grupa Bytomska Łagiewniki Śl. urządza o godzinie 16 na salce zebrań p. Brzóski swe miesięczne zebranie. Goście mile widziani. **Zarząd.**

Król. Huta. Zebranie wszystkich grup Zw. Powst. Śl. odbędzie się o godz. 19,30 w Kat Domu Związkowym, przy ul. Wolności 47 Na zebraniu tem omawiana będzie sprawa ubezpieczenia członków na wypadek śmierci w kasie pośmiertnej. Za Wydział: (—) St. Krawczyk, prezes.

Redaktor odpowiedzialny: **Wiktor Dylag w Katowicach.** — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2.

Wydział K. R. I. — 2037.

Śląski Urząd Wojewódzki rozpisuje niniejszem ofertowy pisemny

przetarg publiczny

na roboty szklarskie przy budowie gmachu Województwa i Sejmu Śląskiego w Katowicach.

Oferty wraz z ogólnemi i technicznemi warunkami, które będą stanowiły integralną część kontraktów, podpisane przez oferentów, należy wnosić do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Kancelarja Wydziału K. R. w Katowicach na oryginalnych formularzach w opieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty szklarskie przy budowie gmachu Województwa Śląskiego w Katowicach na dzień 20. września 1927 roku" a to do godziny 10-tej dnia 20 9. br., w którym to dniu nastąpi ich otwarcie przez komisję przetargową.

Przy otwarciu ofert mogą być obecni oferenci lub upełnomocnieni zastępcy.

Data wpływu oferty do dziennika podawczego będzie podstawą do oceny, czy oferta została wniesiona w terminie.

Przyjęcie oferty przy przetargu nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań dla Skarbu Śląskiego aż do chwili podpisania umowy.

Śląski Urzad Wojewódzki zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferty względnie prawo unieważnienia przetargu w całości lub częściowo bez podania powodów.

Oferent, któremu przydzielono wykonanie robót, a który wzbrania się podpisać umowę w oznaczonym terminie, traci złożone wadjum na rzecz Skarbu Śląskiego.

Do oferty należy dołączyć zaświadczenia Kasy Skarbowej o wpłaceniu wadjum 5 proc oferowanej kwoty względnie o złożeniu listu gwarancyjnego jednego z banków, wymienionych w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 28. kwietnia 1925 roku L. 872 D. D. 3.

Warunki przetargu oraz potrzebne druki można nabyć za opłatą 5 złotych w godzinach od 8—12 i od 14—18 w Kierownictwie budowy, w którem można przeglądać rysunki.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie, nie na oryginalnych formularzach, uzupełniane jakiemikolwiek dopiskami lub poprawiane, bez zaświadczenia o złożeniu wadjum, bez dołączenia podpisanych warunków ogólnych i szczegółowych — nie będą bezwzględnie rozpatrywane

w. z. **Naczelnika Wydziału KR.**
1404. inż. Zawadowski m. p.

A. Smoleń Król. Huta ul. Konopnickiej
Handel materjałów budowlanych
1017 *
Cement, Wapno, Gips, Dachówki, Posadki kamionkowe do podłóg, żwir i wszelkie materjały budowlane.

Złote 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego

są najlepszą lokatą kapitału ze względu na wysokie oprocentowanie i z uwagi na posiadanie wszelkich praw papierów o bezpieczeństwie pupilarnem, jak również ze względu na ich gwarancję przez Skarb Państwa.

Każdy list zastawny będzie umorzony w ciągu 10 do 31 lat od daty jego wystawienia i wypłacony w jego wartości minimalnej.

Procenty od listów zastawnych płatne są za okazaniem kuponów w dwu ratach półrocznych z dołu w dniu 2-gim stycznia i 1. lipca każdego roku.

Listy zastawne są przyjmowane przez Skarb Państwa po kursie oznaczonym przez Ministerstwo Skarbu na kaucje i wadja. Dopuszczone na giełdę warszawską są ostatnio notowane po kursie zł. w złocie 92.— za zł. w złocie 100. —nominalnej wartości.

Listy zastawne emitowane w odcinkach po zł. w złocie 50.—, 100.—, 500.—, 1.000.— i 5.000.— przyjmowane są w zastaw przez Bank Polski do wysokości 75% ich wartości kursowej.

Sprzedaży i kupna złotych 8% listów zastawnych P. B. R. jak również inkasowania zapadłych kuponów dokonuje na terenie Województwa Śląskiego

Państwowy Bank Rolny

Oddział w Katowicach
1368 ulica Trzeciego Maja 9.

„FRANBOLI"
Fabryka cukrów i czekolady w Warszawie
otworzyła przy ul. Dyrekcyjnej 4
filję warszawską
zaopatrzoną w wielki asortyment
czekolady, karmelków, marcepanów
i t. p.
Towary otrzymuje się z Warszawy bagażem 3 razy w tygodniu.
Ceny fabryczne. Ceny fabryczne.
22×70

Głód - bieda - nędza!
czeka każdego, kto nie uwzględnia w pierwszym rzędzie
wyrobów krajowych!
bo pomnaża biedę w kraju!

Zjednoczone Zakłady Budowy Pieców Piekarskich

„SILESIA"
Sp. z o. o.

Budowa pieców piekarskich i cukierniczych
Fabryka maszyn piekarskich i cukierniczych

Odznaczona: Złotym Medalem na wielkiej Wystawie Świat. w Lipsku w r. 1922.
Złotym Medalem na Wystawie w Rzymie w r. 1927 i
Złotym Medalem oraz Grand Prix na Wystawie w Paryżu w r. 1927.

Centrala: Katowice, Wojewódzka 22. Telefon 1719
Fabryka i Oddział Konstrukcyjny Tarn. Góry, Hutnicza 16, Telef. 61

Oddziały:
Warszawa, Traugutta Nr. 3, Tel. 271-78, Adr. telegr. Piecsil Warszawa
Lwów, 3-go Maja Nr. 21 Telefon Nr. 44-77, Adr. telegr. Silesia Lwów
Poznań, Plac Sapieżyński 4, Tel. 39-65 Adr. telegr. Silesiapiec Poznań
Kraków, ulica Wiślna Nr, 5 **Sofja, Bukareszt**

Prosimy zwracać uwagę na ścisłe brzmienie firmy, gdyż są naśladownictwa.

Firma wystawia na „I· Ogólnokrajowej Wystawie Gospodarczo Spożywczej w Katowicach" od 17 września do dnia 2 października 1927 r. w własnym pawilonie kompletną piekarnię mechaniczną w ruchu. Kompletne urządzenia nowoczesnych piekarń mechanicznich na dogodnych warunkach spłaty. Dostarczamy z własnych zakładów wszelkiego rodzaju maszyn piekarskich i cukierniczych.

Kosztorysy, porady fachowe i referencje na każde żądanie

W ostatnich latach wybudowała firma w Polsce przeszło 200 pieców dla piekarń wojskowych, samorządowych, instytucyj społecznych i prywatnych.

Zanim idziesz kupić
konfekcję męską lub dziecinną, odwiedź tani sklep pierwszorzędnej konfekcji męskiej i dziec
Józef Altmann, Katowice
Wojewódzka 24, dojście tunelem od Astorji.
P. T. Urzędnikom dajemy na dogodnych warunk

Pokoje kompletne, meble pojedyńcze, kuchnie, garnitury salonowe, klubowe, wszelkie wyroby tapicerskie 1383
poleca najtaniej i na dogodnych warunkach
Warszawski Skład Mebli
Katowice, ul. Młyńska 5 :-: Król. Huta, Wolności 1

1401
Muzyka
Na fortepjanie, skrzypcach, mandolinie, gitarze oraz instrumentach orkiestry tambour mandolinowej rozpoczynam lekcje pojedyńcze i zbiorowo.
Katowice, ul. Jagiellońska 27, parter prawy.

Wdowiec
3-ga dzieci poszukuje na tej drodze starszą pannę lub też wdowę (katoliczkę) do wychowania dzieci. Zgłosz. pod szyfrą: „Jag." do Administracji „Polski Zachodniej". 1399

Rutynowany
buchhalter
poszukuje zajęcia w godz. wieczornych w Król. Hucie. Zgłoszenia pod „Buchhalter" do Administr. „Polski Zachodniej".